

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sezonie kąpielowym

można prenumerować „Słowo Polskie” na terminy krótsze, niż zwykle, poczynając od każdego dnia w miesiącu.

Przedpłata na oba wydania „Słowa Polskiego” z jednokrotną przesyłką codzienną wynosi

w granicach Austro-Węgier:

tygodniowo	— kor. 72 halercze
2-tygodniowo	1 „ 35 „
miesięcznie	2 „ 56 „

W Niemczech miesięcznie 4 „ — „

W innych krajach „ 5 „ — „

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami wprost do Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19. Dla uniknięcia zwłoki i pomyłek, adresy należy wypisywać dokładnie i czytelnie; przy odnawianiu przedpłaty najlepiej naklejać na kuponie przekazu swoją kartkę adresową z opaski „Słowa Polskiego”.

6 UNITÓW.

Łatwo można było przewidzieć, że przyjęcie unitów z Królestwa przez papieża wywoła oburzenie w pewnej części prasy rosyjskiej. Przeglądając dzienniki rosyjskie, nie znaleźliśmy w najważniejszych tej „wrzawy” na temat przyjęcia unitów, o której zapewne w próczem przewidywaniu jej wspomina „Gazeta Narodowa”, nie znaleźliśmy dotychczas nawet wzmianek o audyencji. Ale w „Moskiewskich Wiedomościach” dano już hasło. Korespondent rzymski tego pisma, bynajmniej nie na podstawie dzienników galicyjskich i poznańskich, ale na podstawie własnych, na miejscu zebranych wiadomości mówi o audyencji unitów u papieża, jako fakcie nadzwyczajnej wagi i w bezczelny sposób potępia zachowanie się Piusa X w tej sprawie. W odpowiedzi na tę napaść medyolański „Osservatore Cattolico” zamieszcza nadesłany z Rzymu następujący artykuł:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że fakt ten był znamiennym i dowodził, jak Ojciec św. raczył z ojcowską troskliwością zająć się i tymi nieszczęśliwymi katolikami, prześladowanymi od lat tylu z dzikością niegodną narodów cywilizowanych.

„Unici, jak wiadomo, należą do tej ludności Królestwa polskiego, która w XVII. wieku przeszła ze schy-

zmy na łono Kościoła katolickiego i wytrwała w nim statecznie, nie ustępując w swej gorliwości reszcie ludności polskiej. Dopiero około roku 1874 zostali oni za pomocą różnego rodzaju podstępów i okrucieństw wcieleni do prawosławia rosyjskiego. Pomimo to wszakże w sercu swoim i w obyczajach pozostali unicy wiernymi Kościołowi rzymsko-katolickiemu, to też łatwo zrozumieć, jak miło im było móżdż wyprawić do Rzymu do stóp Piusa X. osobną deputację, w podanym adresie zaświadczyć o swoich uczuciach i usłyszeć słowa odpowiedzi Ojca św. nacechowane najczulszą dobrocią.

„Gwałtowne słowa „Moskowskich Wiedomości” dowodzą tylko nieustającej nietolerancji i absolutyzmu rosyjskiego w kwestjach religijnych, co oczywiście nie przyczynia się wcale do jednania sympatii dla „srodze” w obecnej chwili „doświadczanego” cesarstwa.”

Ostre wyrażenia, użyte w piśmie, które w stosunku do Kuryi ma poniekąd charakter półurzędowy, świadczą, że w Rzymie nie liczą się obecnie nie tylko z dąsami prasy rosyjskiej, ale i z dąsami rządu rosyjskiego. I dla tego właśnie ogłoszono drukiem w Rzymie opis audyencji, który dosłownie w piśmie naszym powtórzyliśmy. Zachowanie w tajemnicy pielgrzymki było potrzebnem, dopóki pątnicy nie powrócili do domów i dopóki rząd rosyjski nie miał o niej wiadomości. Z chwilą jednak, gdy agenci rosyjscy w Rzymie o pielgrzymce się dowiedzieli, z chwilą, gdy w Królestwie, gdzie sprawa nie mogła się ukryć ze względu na wielką liczbę podpisujących adres osób, władze rosyjskie zaczęły prowadzić śledztwo — dalsze ukrywanie faktu było niepotrzebnem i nawet ubliżającym powadze Kuryi.

Z tych zapewne pobudek pozwolono ogłosić drukiem w Rzymie autentyczny opis audyencji i dosłowny, nie zaś „rzekomy” tekst, jak się wyraża „Gazeta Narodowa”.

I dobrze się stało, że wiadomość o audyencji rozeszła się szeroko. Prześladowanym i cierpiącym za wiarę należała się na pociechę ich i otuchę ta wiadomość, że Ojciec święty wie o walce, jaką w obronie swej duszy toczą z rządem rosyjskim, że współczuje z nimi, że myśli o nich.

Pełne godności wystąpienie „Osservatore Cattolico” w odpowiedzi dziennikowi moskiewskiemu, a pośrednio i rządowi rosyjskiemu, stwierdza, że w sprawie walki religijnej i zarazem narodowej, którą prowadzą Polacy w państwie rosyjskim, Kurya zajęła właściwe stanowisko i ze stanowiska tego nie ustąpi. A z tem jej stanowiskiem rząd rosyjski dziś zwłaszcza będzie musiał poważnie się liczyć.

pieć chce. — Weź palto... bo się zaziębisz itd. itd.

A jakież tego rezultat? oto ten: że gdzie indziej rozkazują krótko, bez umotywowania, lecz ściśle pilnują wykonywania wydanego rozkazu, u nas zaś wydaje się przesłizne, arcymądrze umotywowane przepisy, i... nikt ich nie słucha i nie respektuje, bo wie, że za niewykonanie nie pociągnie go się do odpowiedzialności ani wymierzy zasłużonej kary.

A prztem od każdej podyktowanej kary jest, u nas rekurs, a ten nieszczęsny rekurs przewleka każdą sprawę i prawie zawsze uwalnia od kary.

Refleksje te czyniłem sobie i czynię, tyle razy, ile razy dowiaduję się o jakimś nowym rozporządzeniu. Że to nie przesada, dość popatrzeć, co się i jak się u nas dzieje, dość spojrzeć choćby na nasze porządki uliczne.

To zaś, co się dzieje, urąga wprost wszelkim przepisom, ani nikt nie ma władzy, czy też chęci lub dość silnej woli, aby zmusić opornych do ścisłego wykonywania rozkazu.

Jakżeż by zupełnie inaczej wyglądało miasto, gdyby wykonywano to, co nakazano, gdyby zadano sobie trud przypilnowania rozkazu, słowem: gdybyśmy rozkazywać umieli, a nie ograniczali się tylko na wydaniu przepisów i ich... umotywowaniu.

Obyż tak znów nie było z nowo wydanym regulaminem jazdy po ulicach Lwowa, który ma obowiązywać od 1 sierpnia, a który, przyznać to trzeba, jest bardzo dobrze obmyślany i bardzo na czasie. Ale trzeba jednocześnie dać komuś moc i władzę, aby ściśle wykonanem było to, co rozkazano i umotywowano.

A może też już raz zacznie się przestrzegać, aby dorożki jechały jedną tylko, lewą, jak przepisano, stroną ulicy, toż samo cyklisi i właściciele nielicznych dotąd samochodów. Wszędzie gdzieindziej policjant zapisuje numer opornego i nic go już nie uwolni od

Groźenie pikielhaubą.

Wiedeń, 24 czerwca.

(A) Założenie projektowanie klas równoległych z językiem wykładowym polskim w seminaryum nauczycielskim męskim w Cieszyń, jęzry Niemców śląskich coraz to bardziej. „Deutsches Tagblatt”, organ wiedeński narodowców niemieckich, od dwóch tygodni atakuje ministra oświaty z racji tej sprawy. Dzisiaj wystąpił z artykułem wstępnym p. t. „Ein neuer polnischer Vorstoss gegen Schlesien”, z artykułem tak znamiennym, że go tutaj muszę obszernie streścić.

Już od szeregu lat — narzeka „Deutsches Tagblatt” — politycy polscy i czescy starają się Śląsk austriacki polonizować i czechizować celem przyłączenia w przyszłości do państwa wszechpolskiego i wszechczeskiego możliwie dużych odłamów tego staroniemieckiego kraju. Kosztem niemieczyzny odnoszą też już duże tryumfy, gdyż rząd centralny w Wiedniu jest zbyt słabym, aby im odmawiać dalszych koncesyj. Z początkiem nowego roku szkolnego w seminaryum nauczycielskim w Cieszyń powstaną paralelki polskie, w opawskim czeskie. Polacy w Galicyi od r. 1868 dążą nieustannie do odbudowania państwa polskiego, samodzielnego, możliwie od morza do morza. Galicya tworzy punkt krytyczny owych dążeń. Tych ostatnich krzyżować nikt się w Wiedniu nie odważy. Polacy umieją bowiem maskować się na zewnątrz jako lojalni, wierni i oddani słudzy Habsburgów. Poza tem żaden rząd nie może się obyć w Izbie poselskiej bez głosów polskich. Polacy już oddawna pracują, aby spolszczyć Cieszyń, tę stolicę wschodniej części Śląska Austriackiego. W tym celu założono w Cieszyń gimnazjum polskie i zmuszono ministra oświaty, aby je upaństwowił. Chciano też, aby rząd założył seminaryum nauczycielskie polskie. Dzięki oporowi śląskiej Rady szkolnej krajowej, projekt się nie powiódł. Tymczasem Koło polskie zmusiło prezydenta krajowego na Śląsku, za pośrednictwem ministra oświaty, aby założył w Cieszyń paralelki polskie. Będzie to tańszy i wygodniejszy środek agitacji polskiej. Wiedeń zrobił to, nie troszcząc się o szkodę, wyrządzoną interesom niemieckim, i to na punkcie jak najdotkliwszym.

Niemieckie miasto Cieszyń niezmiennie ucierpi skutkiem założenia paralelek polskich w seminaryum nauczycielskim.

Całą sprawę prowadzono początkowo w tajemnicy. Jeżeli teraz nie uda się ciosu odwrócić, to ostatecznie niemiecki Cieszyń ulegnie spolszczeniu. Założenie paralelek polskich ściągnie do miasta nowych profesorów polskich. Powstanie spoista falanga polska, która

kary, u nas albo nikt na taką drobnostkę nie zważa, lub też skazanemu zawsze jeszcze przysługuje rekurs, ta straszna bolączka wszelkich przepisów i postanowień.

A może się to odmieni... może też tym razem policja łącznie z zarządem miasta, kiedy już wydali tak rozumne postanowienia, zechcą je ściśle i konsekwentnie przeprowadzić. Przekonamy się o tem nie długo.

Przeznaczni Panowie!

Chociaż osobiście nie mamy zaszczytu być Panom znani, korzystamy jednak z przyrodzonej wszystkim ludzkości swobody, zarazem z powszechnie znanej Waszej dbałości o wszelaki splendor krajowego jarmarku i ośmielamy się przedłożyć Wam skargę i prośbę. Skarga to niby tylko nasza, ale jesteśmy przekonani, iż wnosząc ją, stajemy się odgłosem całej stołecznej publiczności, która zwiedza Wasz kiermasz lub wychodzi na wystawową promenadę dla cielesnej rozrywki, odpoczynku umysłu i moralnego zbudowania.

Skarżymy się na to, że od obeliskowej bramy aż po pawilon „Słowa Polskiego”, i od południa (jeśli nie od rana) aż do najpóźniejszego wieczoru, do uszu Waszych gości dochodzi bezustannie skrzyp, jęk, bek i brzęk jednej jedynej tylko kakofonii — niby to pieśni, niby to hymnu, a hymnu błagalnego naszego narodu — pieśni-hymnu „Boże, coś Polskę”.

Beczy tę pieśń jakiś były tenorzysta przy obeliskach, wyjęcza ją jakaś „ach du lieber katarynka” o kilkadziesiąt kroków dalej, rzępoli ją na karczemnych skrzypiskach ktoś inny blisko wodotrysków, wybrzęcza ją astmatyczna harmonika w sąsiedztwie prawie bezpośrednim karuzeli... a bek ślamazarny i skrzyp dreszczodajny i brzęk uchodrażny i jęk wnetrzobolny odbywa się w imię nieustraszonego patriotyzmu publiczności, gwooli wymagnetyzowania z jej kieszeni centów!

Idziemy sobie, idziemy od bramy i dyskutujemy, czy na obiad jutrzejszy zadysponujemy połędwiczkę z bu-raczkami (ta ostatnia zeszłej środy była cacy, ani słow-

To i owo.

(O nowym regulaminie jazdy we Lwowie. — Prośba do redakcji Jarmarku. — Nie mamy prawa.)

Doszło nas dzisiaj kilka głosów w sprawach bieżących. Wyjmujemy z nich trzy ciekawsze:

(aż) Było to w niedzielę dnia 12 października jeszcze 1884 roku. Przed drugim odczytem o „Jenerale Dezydym Chłapowskim” zbliżył się stołu sprawozdawców w sali ratuszowej śp. ks. Waleryan Kalinka i zapytał:

— A kto to z panów pisze sprawozdania w „Kurjerze Lwowskim?”

— „Ja” odpowiedziałem trochę zmieszany.

— Dziękuję panu za wierne i dokładne streszczenie pierwszego odczytu.

Można sobie wyobrazić, jak bardzo się tem uznaniem ucieszyłem, tak samo, jak dziwić mi się nie można, że je potem wspominałem często. Mam gdzieś nawet „na moim cmentarzu pamiątek” wycinek tego sprawozdania, ale szukać mi się nie chce, a i bez tego pamiątek niemal dokładnie, co tam było.

Ks. Kalinka twierdził wówczas, że my, Polacy nigdyśmy rozkazywać nie umieli, dotąd się rozkazywać nie nauczyli, i kto wie, czy nauczymy się kiedy. To już taka właściwość narodowa.

W najlepszym razie do rozkazu dodajemy m o t y w y, jak gdybyśmy zaraz chcieli się usprawiedliwić z wydanego rozkazu — jak gdybyśmy go się wstydzili — i już z góry — właśnie tem usprawiedliwieniem się i motywami osłabiamy moc, niewzruszoność i skuteczność naszego rozkazu.

Nie rozkazujemy: „Zamknij drzwi”, lecz mówimy: „zamknij drzwi... bo wieje”. — Zapal w piecu... bo zimno. — Podaj mi szklankę wody... bo mi się

w pierwszej kurii wyborczej przeprowadzi polskich radców miejskich. Ci profesorowie polscy prowadzą bezwzględną agitację narodową polską. Potrafią też już dzisiaj wątpliwą trzecią kurję wyborczą drobnego przemysłu zjednać dla polskości. A gdy już raz Polacy będą mieli większość w radzie miasta Cieszyńska, to owa ważna, wysunięta na wschód placówka niemieczyny zginie. Polacy zaś zdobędą prawa do Śląska Wschodniego, czyli osiągną cel bez żadnych przeszkód ze strony centralnego rządu wiedeńskiego.

Tę groźbę spolonizowania Cieszyńska i Śląska Wschodniego odczuje także Rzesza Niemiecka. Owo spolonizowanie da się nasamprzód we znaki sąsiedniemu Śląskowi Górnemu (pruskimu). Polskość otrzyma tam nową zachętę, a być może nawet poparcie bezpośrednie celem zataczania kręgów coraz to szerszych. Stosunki ściśle Polaków w Austrii i Polaków w Prusiech znowu się zaznaczyły w niedzielę dnia 19 b. m., gdy do miasta pogranicznego Szczakowy zwołano zgromadzenie polskie, protestujące przeciwko nowemu pruskiemu prawu osadniczemu. Podobne zgromadzenia odbędą się jeszcze w innych miastach nadgranicznych Galicji.

Z bojaźliwą delikatnością — grozi „Deutsches Tagblatt“ — dotychczas Rzesza Niemiecka unikała wszystkiego, co mogłoby mieć choćby pozory mieszania się do stosunków wewnętrznych sprzymierzonego cesarstwa. Polonizacja Śląska Wschodniego dotyka przecież bezpośrednio interesów Rzeszy Niemieckiej. Tak więc wiedeński rząd centralny powinienby zaprzestać wszelkiego popierania dążeń polskich już choćby z uwagi na politykę polską, którą Prusy muszą prowadzić niezmordowanie przeciwko agitacji polskiej. Owe dążenia polskie szkoda nie tylko Niemczyźnie w Austrii, nie tylko krzyżują politykę polską Prus, ale ostatecznie w razie burzy wstrząsają podwalinami monarchii habsburskiej. O tem w Wiedniu powinno się pamiętać i bronić Cieszyńska niemieckiego przed zdobyciem ze strony Polaków, jeżeli już nie z uwagi na interes Niemców, to przynajmniej w interesie całego państwa.

Tyle „Deutsches Tagblatt“.

To groźenie rządowi austriackiemu Prusami jest bardzo znamienne. Narodowcy austro-niemieccy zapominają, że art. XIX. ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. o powszechnych prawach obywateli powiada jak najwyraźniej: „W krajach, zamieszkałych przez kilka szczepów ludowych, mają być publiczne zakłady naukowe urządzone w ten sposób, aby każdy z tych szczepów ludowych otrzymał potrzebne środki do wykształcenia się za pomocą własnego języka, bez wywierania przymusu nauczania się drugiego języka krajowego“.

Polacy, z górą trzecia część ludności, na Śląsku austriackim byli wyjęci do tej pory z pod tego prawa. W szkołach ludowych uczyli nauczyciele, wychowawcy seminaryjów niemieckich. A tylko ten może dobrze uczyć ojczystego języka, kto się sam kształcił w języku ojczystym. Założenie klas równoległych polskich w seminaryum cioszyńskim jest wstępem do usunięcia tego bezprawia.

„Deutsches Tagblatt“ zaręcza, że dalsze istnienie owego bezprawia leży w interesie Prus i że Prusy nie cofną się przed wyciągnięciem miecza z pochwy, byle utrwalić germanizację na Śląsku austriackim. Dobrze! Lecz właśnie dlatego delegaci polscy głosowali za setkami milionów na nowe uzbrojenia, aby rząd austriacki z bronią w ręku odparł wtrącanie się Prus czy kogo-

wa!), czy też (bośmy już dawno nie mieli na stole) fałszywego zająca z duszonemi... a tu, prosimy Was, przezacni panowie, beczy nam uciekinier jakiś z łoża śmierci głosem quondam tenorowym:

— Ooood niesz-cześ ktoo-re...

To przecież nawet nie wypada śpiewać nabożne pieśni kościelne, kiedy jarmark to nie kościół, a publika też wie, że niedziela będzie dopiero jutro w południe, od 12 do kwadrans na 1 w katedrze, a pięć minut dłużej u XX. Jezuitów.

Albo — idziemy sobie, idziemy nieco dalej i słuchamy, o czym to tuż za nami mówią trzy dystygowane damy po francusku i słyszymy... (no, ale tego po polsku powtórzyć ani sposób!) aż tu skrzypi przeciągle drżąca ręką ktoś ledwo na drżących nogach stojący:

— Otaczał blaskiem potęgę i chwały...

To przecież nawet największemu patryocie znudzi się śmiertelnie słyszeć o potędze i chwale z takiego piskoworka, na takim miejscu, wśród takiego towarzystwa!

Albo — idziemy sobie, idziemy nieco dalej i widzimy z serdecznym żalem, ilu to młodych kawalerów chodzić nie jest w stanie, jeździć musi w dwukonnych dorożkach, bo jużci biedacy siły doszczętnie postradali — i już chcemy zapytać znajomych po drodze o powód tak wczesnej pedotrofii, a tu harmonika z jednej, sejne katarynka z drugiej strony jęko brzeczczą nam w uszy:

— Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!

Równocześnie grajki karuzelowe zalewają ten wiersz błagalnego hymnu brzdękiem, trzaskiem, kwikiem i dziedzieleniem wiedeńskich tingl-tanglów...

To przecież nawet najczarniej złotemu dygnitarzowi katolickiego Lwowa ckliwo się musi robić i obmierzle, gdy słyszy echa wiekopomnej prośby w ten sposób poniżone na Waszym, Przezacni Panowie, jarmarku!

kolwiek innego w stosunki wewnętrzne monarchii habsburskiej. Tyko w takim razie zbrojenia Austro-Węgier mają cel i sens, jeżeli zabezpieczą obywatelom pełne korzystanie z przysługujących im praw wewnątrz i zewnątrz granic państwowych!

Kłeski ogniowe

wobec stosunków ekonomicznych w Galicji.

II. Obecny cel i sposób rozdawania zapomóg można porównać z pragnieniem, aby żebracy byli w zupełności zadowoleni i ilość ich przez to się nie zwiększała, że otrzymują po kilka centów dziennie, a równocześnie nie budowano szpitali, schronisk, nie zakładano biur pracy itp., które mają na celu nietylko chwilowe zaspokojenie, ale głębsze humanitarne momenty. Przede wszystkim przeto byłoby z korzyścią, aby kapitał przeznaczany corocznie na zapomogi, nie rozdrabniał się wogóle, nie był oddawany do dyspozycji władz powiatowych, lecz skupiony w jakiejś na gwarancji kraju opartej kasie lub wogóle instytucji finansowej, nowo powołanej do życia, która by zarządzała — na podstawie doświadczenia i znajomości stosunków ekonomicznych kraju w większym stylu, — tą niewielką, ale zorganizowaną sumą pieniędzy. Wiemy bowiem, że największa armia bez wodza dobrego się rozprószy i nie osiągnie zamierzonego celu, a przeciwnie mały oddział, a pod rozumnym kierownikiem nietylko osiągnie cel, ale zajmie taką pozycję, która w przyszłości posłuży mu za dalszy punkt wyjścia.

Brak mi wprawdzie ścisłych dat statystycznych, jaki kapitał tworzą wszystkie zapomogi razem przeznaczone w jednym roku dla pogorzalców, gdy weźmiemy jednak pod uwagę kwotę miliona koron rocznie, to kapitał ten jest wprawdzie wobec zgorszalej wartości nieznaczny, jednakowoż odpowiednio użyty może nieubezpieczonym wielce przyjsz z pomocą.

Na ten przypuszczalny kapitał obrotowy instytucji składałyby się stałe subwencje coroczne z kasy cesarskiej, władz centralnych i krajowych, oraz autonomicznych, których wysokość dałaby się wypośrodkować na podstawie cyfr z lat ubiegłych, a gdyby „stałość“ nie dała się utrzymać, byłoby korzystnem zarządzenie, aby przynajmniej wszelkie subwencje od władz nie płynęły na ręce władz powiatowych, lecz do takiej instytucji, a ta dopiero rozporządzałaby niemi stosownie do potrzeb.

Instytucja miałaby na celu nie tylko pomagać nieubezpieczonym w części bezzwrotną gotówką, ale udzielać taniego kredytu najbardziej potrzebującym, a po dokonanej odbudowie miałaby prawo hipoteki, oraz żądania deklaracji, że dom został w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń ubezpieczony, oraz winkulowany na rzecz instytucji.

Spełniałaby więc nietylko zadanie, które dziś spełniają wogóle zapomogi, ale używałaby o wiele umiejętniej kapitału, który corocznie w formie zapomóg rozdzielany bywa bez planu, dalej udzielała taniego kredytu, oraz przysparzałaby przez to krajowi corocznie pewien kontyngent odbudowanych i ubezpieczonych obywateli.

Gdyby prócz tego władze krajowe, od których zależy wszelkie rozdawnictwo i wyjednanie zapomóg, prowadziły tego rodzaju kasę lub instytut we własnym zarządzie, subwencyonowały ją odpowiednio, zorganizowały składki zbiorowe prywatne, od korporacji i z innych źródeł pochodzące, byłaby z tego korzyść o wiele większa niżli obecnie,

A oto nasza prośba: biednych zawsze mieć będziemy, ale nie miejmy obłudnych wydrwincotów, miotających nam w uszy święte nasze patryotyczne pieśni i hymny w porze i w miejscu nie potemu. Racście, Przezacni Panowie, zakazać im tego, natomiast pozwolić i polecić, aby — kiedy już beczce, skrzypiec, jęcze i brzęczeć muszą — brzęczeli, jęczeli, skrzypieli i beczeli polskie piosenki ludowe, wesole.

Skargę i prośbę naszą najuprzejmiej polecając dbałej pamięci Waszej, Przezacni Panowie, pozostajemy z wdzięcznem poważaniem

oboje pp. Gapsy.

(J.S.) — Więc panie kształcą się na nauczycielki ludowe? Śliczne zadanie... cel wzniosły.

— A tak!... Tylko droga niesłychanie trudna.

— Dlaczego?...

— Oplata kosztuje dużo, rodzice długi zaciągają na przetrwanie nasze w seminaryum.

Słucham i nie wierzę, pytam i pojąć nie mogę czy prawda.

— Jakto? Więc panie w prywatnym seminaryum się kształcą? Córki nauczycieli ludowych muszą za naukę opłacać? Cóż za zdarzenie niepojęte?... Jaki wpływ okoliczności?

A panna Zocha, najruchliwsza i najenergiczniejsza, przerywa żywo:

— Zwykła rzecz, szanowny literacie, rzecz zupełnie zwykła, o której wy przecie nie wiecie... Do seminaryum rządowego przyjmują panny za biletami protekcyjnymi, córki nauczycieli nie mają biletów „silnie przemawiających“, więc muszą się zapisywać do seminaryum prywatnego.

— Zgroza!... Bezczelna protekcja! Synekura galicyjska! — ryczy w oburzeniu literat, który zajrzał

Do szeregu argumentów powyżej przytoczonych musimy dołączyć kwestję często poruszaną, mianowicie kwestję przymusowego ubezpieczenia od ognia. Sfery decydujące w kraju oraz reprezentanci Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie wyrazili niejednokrotnie swe ostrzegające zapatrywania co do przymusowego ubezpieczenia, między innymi z tego powodu, że znaczny wpływ złych ryzyk spowodowałby podwyższenie premii. Ponieważ jednak i krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń nie przyjęłoby budynków do ubezpieczenia na dzisiejszych warunkach taryfowych, gdyby n. p. wszyscy dziś nieubezpieczeni od ognia chcieli się ubezpieczyć, i musiałoby znacznie podwyższyć premię, dlatego powstało wśród społeczeństwa tak silne pragnienie zaprowadzenia przymusowości, gdyż przez to przynajmniej nie będzie tylu narażonych corocznie na bezpowrotne straty i kraj nie będzie miał tak wielkiej luki w bilansie ekonomicznym.

Dziś zaś na pokrycie tej luki ma kraj tylko zapomogi, tak wąty i dorywczy środek zapobiegawczy! Jeśli przeto władze krajowe chcą utrzymać status quo co do ubezpieczenia, winny bezwarunkowo uregulować najpierw system rozdzielania zapomóg, starać się o dostarczenie materiału trwałego a tańszego, biednym i nie posiadającym tyle ziemi ułatwić zaciągnięcie pożyczki hipotecznej, polecać o ile możności pokrywanie dachów twardym materiałem, gdyż przez to podnosi się wartość i trwałość budowli a ze względu na ubezpieczenie polepszają się ryzyka, dalej przestrzegać ściśle przepisów budowlanych — urągających dziś najprostszym regułom bezpieczeństwa, powiększyć policję bezpieczeństwa, strażę ogniową itp.

Przy tego rodzaju energicznej akcji nie będzie zbyt koniecznym postulatem przymusowość ubezpieczenia. Zapomogi dziś rozdawane bez jednolitego planu, ujęte w formę celowego kapitału, będą corocznie zmniejszać liczbę nieubezpieczonych, przysparzać krajowi lepsze budowle (ryzyka) a temsamem zmniejszać owo widmo groźne „zwiększenia premii ubezpieczeniowej“.

Wreszcie nadmienię jeszcze — dla uzupełnienia całości treści — o dzisiejszej akcji instytucji finansowych, przyczyniających się do szerzenia idei ubezpieczenia w kraju, przez to, że na podstawie umowy z krakowskim Tow. ubezpieczeń udzielają pożyczek za deklaracją i poświadczeniem ze strony Towarzystwa, że dłużnik ubezpieczył się od ognia.

Jest to bardzo doniosły i korzystny dla Towarzystwa pomysł, bezsprzecznie, jednak należy zwrócić uwagę na kilka okoliczności mniej korzystnych. Mianowicie na to, że ma on wartość dla tych, którzy są właścicielami znaczniejszego gruntu, albowiem w razie pogorzeł, gdy pogorzelec nie dostanie zapomogi i nie jest ubezpieczony, otrzyma pożyczkę na grunt i odbuduje się; gdy zaś mu braknie grosza, dostanie znowu, za powyższą wymienioną deklarację, pożyczkę na dom. Musi więc najpierw dom wybudować, aby był przyjęty do ubezpieczenia i prosić następnie o pożyczkę. A więc dla tych, których całym majątkiem jest skrawek ziemi i dom, nie ma ten system znaczenia w razie pogorzeł.

Prócz tego ma on i inne niedogodności; prowadzi często do ubezpieczenia poniżej rzeczywistej wartości, mianowicie tylko do wysokości pożyczki, skutkiem czego w razie pogorzeł otrzymuje poszkodowany wynagrodzenie do wysokości ubezpieczonej (w tym wypadku pożyczki). System ten przyczynia się poniekąd do braku poczucia istotnej potrzeby ubezpieczenia, które ustaje zwykle z chwilą zapłaty ostatniej raty w Banku.

W końcu może ktoś zarzuciłby takiej instytucji,

prawdnie w oczy, a panna Zocha konczy opowiadanie dalej:

— Oplata w seminaryum, przy kosztach mieszkania, wiktury itd. to rzecz dla nauczycieli ludowych nad siły trudna. W Krakowie, w prywatnym seminaryum żeńskim jest 30 ucznie, córek nauczycieli ludowych.

Dusza literata łamie się w kawały pod grozą tej wieści. I takie rzeczy się dzieją i my szukamy nastroju do tworzenia i nam brak tematu na nowele... Czemuż te córki nauczycieli ludowych nie głoszą światu o tem co się dzieje, czemuż ci nauczyciele nie podniosą skarg i nie upomną się o prawa.

Panna Zocha wyjaśnia wszystko:

— Nauczycielstwo jak może stara się o poprawę w tym względzie, ale — los twardy. Uczennice seminaryum płacą gorzko za naukę, a cierpią cicho.

— I stypendya wszystkie idą na opłatę?

— My nie mamy prawa do stypendyum. Uczennice i uczniowie seminaryjów rządowych pobierają stypendya z Wydziału krajowego, my uczennice seminaryum prywatnego z adnych stypendyów nie mamy!!!...

Tak się dzieje w Galicji — 30 córek nauczycieli ludowych nie przyjęto do seminaryum rządowego, nie dano im praw do otrzymania stypendyum.

A teraz niedługo poczną już kursować nasze bilety „polecające“ i miejsca na rok szkolny 1905 będą wkrótce zajęte, tak iż znowu ze 30—40 córek nauczycieli poczną powtarzać:

— My nie mamy prawa!...

Pierwszy Skład Linoleum i Cerat LWÓW Tryesteński Sykstuska 2

Poleca swe obrusy pasowane najlep jakości
85 cm. szerokie 115 cm. długie zł 1-10
100 „ „ 1-30 „ „ 50
115 „ „ 1-40 „ „ 1-80
jakoteż w różn. rozmiarach po najt. cenach

Dywany linoleum, chodniki, przedściółki przed umywalką, linoleum na całe pokoje iartuszkil ornamskie i dziecięce. Prawdziw. Rehoffer pomsleciadla gum. Ceraty imit. drzewo, marmur, mozaikę i wzory seces. ładne kauchenne Cennik na żądanie bezpl. i opt

względnie kasie zapomogowo-kredytowej, że wskutek łatwości otrzymania zapomogi i kredytu, pomnożyłyby się zbrodnie podpalania w kraju. Zarzut jednak tego rodzaju byłby dobry przed czterdziestu laty, gdy niektórzy „ekonomiści“ galicyjscy motywowali zbyteczność zakładania Towarzystwa ubezpieczeń argumentem powyżej przytoczonym.

Zbrodnie podpalenia zdarzać się zawsze będą a rzeczą władz jest ukrócić je. Owszem, możemy mieć nadzieję, że zmniejszą się zbrodnie podpalenia z zemsty, boć mściciel niewiele odniesie zadowolenia, skoro pogorzelec mimo braku hipoteki będzie w możności odbudować się i otrzymać kredyt na ten cel od instytucji krajowej. Wspomnę tu tylko o fakcie, że włościanin nasz kupuje chętnie tabliczkę asekuracyjną, albowiem wierzy, że przybita na ścianie domu chroni go przed mściwą ręką sąsiada.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że niemożliwym jest w przygodnym artykule poruszyć wszelkie kwestye dotyczące stosunku ubezpieczenia do ekonomii w Galicyi, oraz określić dokładnie formę, jaką miałyby przybrać w przyszłości owe kwoty na zapomogi przeznaczone. To jest rzeczą powołanych czynników ku temu. Chciałem tylko zwrócić uwagę na dzisiejszy system rozdzielania zapomóg odnośnie do potrzeb kraju i w stosunku do ubezpieczenia.

Tysiące domostw i inwentarza pochłania corocznie pożar, tysiące nieszczęśliwych ugina się do ziemi pod ciężarem losu, wielu się dźwiga, ale wielu czeka kij żebraczy i powiększą i tak wielkie ubóstwo w kraju.

Dlatego zadaniem jest krajowych władz, skoro ubezpieczenie ogólne i przymusowe w obecnych warunkach wprowadzić się nie da, dźwigać choć w części nieubezpieczonych z nędzy, przysparzać choć garstkę członków corocznie ubezpieczeniu i podnosić dobrobyt kraju, co się da osiągnąć przez jednolitą, umiejętną i zorganizowaną akcyę tym kapitałem, który corocznie jest do dyspozycji władz przeznaczony na zapomogi.

(Do sprawy ubezpieczenia przymusowego powrócimy niebawem. Red.)

G. C.

Szkolnictwo polskie w Ameryce.

Tak samo rzecz się przedstawia i z siostrami nauczycielkami.

Tak zwanych „domów macierzystych“ polskich, z których wychodzą szczerze Polki nauczycielki, mamy trzy. Felicjanki (Detroit i Buffalo) sprowadzone w r. 1874 przez ś. p. ks. Józefa Dąbrowskiego, dostarczyły naszym szkołom blisko 300 siostr-nauczycielek. Nazaretki (Chicago) dostarczyły od roku 1885 przeszło 200 nauczycielek. Niedawno zaś w Stevens Point (Wisconsin) powstał trzeci taki polski zakład SS. Józefinek, który da nam w przyszłości co roku kilkadziesiąt nauczycielek. W zakładach tych przygotowują się siostry do pielęgnowania ducha religijno-narodowego u dzieci. Ale nie mogą nauczać we wszystkich archidiecezjach. Jedenaście tysięcy polskich dzieci pobiera naukę od siostr Notre-Damek, wprawdzie Polek, ale przygotowanych do tego nie w polskich domach macierzystych. Czternaście tysięcy polskich dzieci uczą takie same siostry Franciszkanki. Są oprócz tego różne Benedyktynki, Urszulanki, Dominikanki itp.

Ile „domów macierzystych“, ile parafii, tyle systemów, a żadnego związku, żadnego porozumienia.

Próbował temu zaradzić pierwszy polski kongres katolicki, ale bezskutecznie; czy dalsze próby dadzą ja-

kie rezultaty, nie wiadomo. Jednem pocieszyć się możemy, że jest tu dosyć księży i ludzi świeckich, którzy rozumieją potrzebę reformy i że dążą do niej nie porzastając, nie zrażając się żadnymi przeciwnościami.

Gdyby nie różne braki jakie przedstawia to nasze szkolnictwo parafialne, śmiało patrzylibyśmy w przyszłość, bo lud nasz większe miałby zaufanie do polskiej szkoły parafialnej. Tak, jak dziś rzeczy stoją, woli czasem posyłać dzieci do szkoły publicznej. Na dwa miliony Polaków musi być około 300.000 dzieci w wieku szkolnym, a do szkół parafialnych nie uczęszcza nawet 100 tysięcy...

*

Szkół wyższych męskich (jeżeli byśmy trzy „domy macierzyste“ uznali za wyższe żeńskie) mamy dwie. Znałe już czytelnikom seminaryum polskie (założone w roku 1887) w Detroit i kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago.

W pierwszym kształci się w roku bieżącym przeszło 200 uczniów; nie wszyscy na księży, bo niektórzy po ukończeniu szkoły średniej (plan nauk odpowiada mniej więcej gimnazjum galicyjskim) nie przechodzą na teologię i wstępują do różnych kolegiów amerykańskich. W zakładzie tym poza księżmi, pobierało nauki kilkuset dzisiejszych polskich adwokatów, lekarzy, urzędników po różnych biurach itp.

Pomimo przeszkód i trudności, z jakimi zakład walczyć musi ustawicznie, rozszerza się jednak coraz bardziej zakres jego działania i jest nadzieją, że z czasem zamieni się na pierwszy polski uniwersytet w Stanach Zjednoczonych.

Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago prowadzi OO. Zmartychwstańcy. Założono je w r. 1891. Kolegium to ma prawo udzielania świadectw i dyplomów, tak, jak wyższe zakłady naukowe amerykańskie. Oprócz religii i języka polskiego wykłada się: język niemiecki, angielski, łaciński i grecki; nadto retorykę, historię kościelną, algebrę, geometryę, fizykę, chemię, historię powszechną, literaturę i historię polską, literaturę angielską i historię Stanów Zjednoczonych, kupiectwo, fizjologię i anatomię, tudzież rysunki i muzykę.

W kolegium jest obecnie 230 uczni. Dużo wychowalców tego zakładu idzie później do archidiecezjalnych seminaryów, do amerykańskich uniwersytetów, lub robi „business“ między rodakami.

I to wszystko! Dwa miliony amerykańskich Polaków ma 400 chłopców i młodzieńców w dwu własnych wyższych zakładach, a może drugie tyle w zakładach amerykańskich. Nasi ludzie myślący, czują zimno w piętach, gdy porównują te cyfry z cyframi, jakie podają sprawozdania szkół średnich i wyższych w Galicyi i — widzą otwierającą się przepaść!

Szkoły parafialne zle, o kształcenie średnie i wyższe ogół nie dba. Wszystko dookoła nas idzie naprzód, a my pozostajemy w tyle co raz bardziej. Kto docho- wa się syna lub córki, gdy prawo po 14 roku nie zmusza go do posyłania ich do szkoły, szle dzieci do fabryki, łakomiąc się na ich zarobek. Nawoływania prasy i lepszych księży nie wiele pomagają. Amerykanom znane są masy polskich robotników, ale nie widzą odpowiedniej ilości polskich kupców, lekarzy, adwokatów, nie mamy dość zdolnych ludzi na posady w urzędach publicznych, więc ogół tutejszy coraz więcej nas lekceważy.

Braki te znane są wszystkim tutejszym działaczom na naszej polsko-amerykańskiej niwie społecznej, starają się im zaradzić, ale dotąd bez skutku.

się Warszawą i na niej kończy, za środek ciężkości mając... Hersego!

A ta, kosmopolitka w wielkim stylu, poruszająca się z taką swobodą w atmosferze wyżyn społeczeństwa, ta widziała wszystko niemal, co w Europie widzenia warte. Zna wszystkie galerie sztuki, oglądała wszystkie muzea, bywała stałym widzem przedstawień w Théâtre Libre i występów najznakomitszych artystów scen europejskich, patrzyła na Alpy i na Piramidy, na zwaliska Rzymu i na fiordy norweską, zwiedzała czarowne ustronie Miramare i straszliwe zaułki East End'u londyńskiego...

Ma o czym mówić, ma skąd czerpać wspomnienia, obrazy, porównania!... A czerpie je równie obficie ze wszystkiego, co sobie przyswoiła z książek i tak zręcznie zestawia w całości, że Teklunia nie wie, co jest wytworem myśli Mety, a co zapożyczone u Dantego, Boehma, Hello, Ruskina, Nietzschego, Peladana, Swedenborga, Wiktora Hugo i wielu, wielu innych. A między obcymi uczyniła też miejsce i dla swoich, ale tych przytacza już dosłownie, oddając im, co się każdemu z nich należy:

Widać „uczuć przędzie“ i „dzieciństwo sielskie, anielskie“, i „rymy podpory“, którą Juliusz „podłożył sercem“, i „nie znam na cię hańby słowa“, wszystko to, jak druhowie „złączeni w czasie dusz wszystkich, nie już w ciał przestrzeni“, wplata się w jej mowę, dodając jej barwności i ognia.

Z czemże wobec niej może się odezwać Teklunia?

Nie odzywa się też i milczy, jak pensjonarka, której brak śmiałości, aby się wnieść do rozmowy starszych.

Rozdział na dwa obozy i niechęć świeckiej inteligencji (często bardzo uzasadniona) do duchowieństwa, które w zupełności kontroluje szkolnictwo, sytuację jeszcze bardziej utrudnia.

Związek Narodowy Polski, jak wspominałem w jednym z moich listów, próbował kilkakrotnie na własną rękę działalności na tem polu, ale bez rezultatu. Ogół nie ma ochoty do kształcenia dzieci, a jak go ksiądz do tego nie napędzi, to „cywil“ tem mniej — jak słusznie zauważyła jedna z tutejszych gazet. Pozatem kler zazdrośny o swój wpływ wywierany przez szkołę, stwarza rozmyślnie trudności, aby do zakładania szkół cywilnych nie dopuścić.

A tu trzeba by wyteńczyć wszystkie siły, jakimi tylko rozporządzamy, aby złemu zapobiedz. To też nie dziwnego, że coraz częściej ponawiane są próby zbliżenia się do siebie tych dwóch dawniej zawzięcie walczących ze sobą obozów. Myśl o przyszłości zmusza do zapomnienia dawnych uraz, zawziętość słabnie i dlatego nie tracimy nadziei.

Na przeszkodzie do porozumienia się wzajemnego stali dotąd socjaliści, którzy, miesząc się z narodowcami, podniecali ich zawziętość. Dziś atmosfera zaczyna się przeczyszczać. Socjaliści, widząc, że szczerych narodowców na swoje kopyto nie przerobią, zaczynają ich zwalczać, a to pomoże do rewizji programów obu starszym obozom i może znajdzie się droga, po której będą mogły iść razem. Idzie o to, aby ratować dla Polski i dla narodu, jeżeli nie wszystkich, w których płynie krew polska, to przynajmniej tę część najlepszą, która hasła nasze zrozumieć i odczuć potrafi.

STANISŁAW OSADA.

Proces w Uhnowie.

(Specyalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Wyrok.

Wyroku spodziewaliśmy się dopiero w piątek rano. Wprawdzie radca Körber, zamykając w środę w południe wywody stron, polecił wszystkim oskarżonym stawić się w sali sądowej w czwartek popołudniu, nikt jednak nie wierzył, a nawet może i trybunał, aby obrady i głosowanie do tej pory ukończono.

W czwartek jednak o godzinie 4 popołudniu obległy już tłumy remizę. Zgromadzonych było bardzo dużo. Było to z ich strony nieroztropnie, gdyż w takim podnieconym nastroju umysłów mogło przyjść do jakiejś awantury, która ze względu na obecny trybunał mogła mieć dla oskarżonych poważne następstwa.

O godzinie pół do 5 lunął deszcz gwałtowny. Tłumy nie ustępowały. Mimo, że nie wpuszczono ich z obawy ścisłu do sali, chroniły się pod wystające poddasza i ganki sąsiednich domostw, rozeszła się bowiem wieść, że wyrok odczytany będzie o godzinie pół do szóstej. Trybunał nie przybywał. W domu miejscowego notaryusza, p. Celewicz, gdzie zamieszkał przewodniczący, narady trwały. Tłumy rosły w tysiące.

Kilka najważniejszych osób, oceniając napięcie chwili, poradziło żydom, aby w swoim własnym interesie zechcieli się oddalić do domu. Żydzi usłuchali.

— Idą! — zaszumił tłum, zwrócony w głąb ulicy Pańskiej. Powolnym krokiem, jakby chcąc odwiec decydującą chwilę, zbliżali się sędziowie. Otoczeni zbitym, zdenerwowanym szpalerem ludzi, weszli pierwszy do szopy. Jak lawina udał się za nimi tłum oskarżonych i ciekawych. Ci ostatni, to wyłącznie krewni.

Milczy nawet czasem, gdy się znajduje sam na sam z mężem, ale p. Edmund, któremu przykre jest bierne stanowisko, narzucone Tekluni przez jej młodość i niewyrobiecie towarzyskie, korzysta z chwil, gdy są sami, aby ją przekonać, że każde jej słowo, serdeczną ufnością wywołane, szczerością tchnące, ma dla niego wartość samorodnej perły i rodzimego złota.

Teklunia wierzyła mu z radością, ale... coraz jej trudniej było zdobyć się na słowa takie...

Pierwszy podmuch urazy, jeszcze nie uświadomionej, lecz przez napiętą wrażliwość odczutej, zwarzył precudny kwiat, zaledwie rozkwitający w sercu młodej małżonki.

Powieściopisarz tylko obowiązany jest studyować psychologię serca kobiecego: przeciętny mąż mniema być urodzonym jej znawcą. Tak myślał i p. Edmund, nie wiedząc, co się działo w duszy młodej kobiety, którą coraz goręcej kochał i tkliwie, jako podwójnie swoją: i sądzoną i wybraną...

Miedzy nim a Metą były dawne, niezafatwione rachunki. Ze dwanaście lat temu, kiedy on, skończywszy uniwersytet, obejmował zarząd majątku, z sercem pełnym porywów, z których wola i rozważa ukladaly program życia, a ona, od niedawna pełnoletnia, była w stadium fermentu, poprzedzającym ostateczne skryształizowanie indywidualności, poznali się i poculi do siebie ów pociąg, który bywa zwiastunem miłości, czasem, jak „śmierć mocnej“, czasem żywiołowo gwałtownej, jak wichra, który kwiecie sadów otrząsa.

C. d. n.

53

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Z czworga osób składających rodzinę, dwie znajdowały przyjemność w towarzystwie jej i rozmowie a dwie drugie, przyjemności nie znajdując, milczały: P. Niedziałowicka przez delikatność, Teklunia przez dumę. Ciągłe wznawiane, zawsze jednakowo ożywione rozmowy jej męża z Metą, w których poruszano cały świat obcych dla niej zagadnień i pojęć, zajmowały ją wprawdzie, lecz urażały jej miłość własną, budziły w niej coś naksztalt zazdrości.

Nie o męża — nie! Miłości jego pewną była. Ale zazdrościła Mecie tego czaru wysłowienia, które sprawiało, że każde zdanie z ust jej wychodzące, wyglądało w porównaniu z tem, co mówili inni, jak markiza obok mieszczki lub Goplana obok klu- czniczki, zazdrościła jej wykształcenia i żywości umysłu i tego światowo-artystycznego poloru, który czynił z Mety istotę tak oryginalnie wytworną, tak niepodobną do znanych Tekluni kobiet.

...Cóż ona znaczyć przy niej mogła, ona — wzrosła w ciasnym światku drobnomieszczańskim, kręcącym się, jak w deptaku, w kole drobnostkowych zabiegów i tanich rozrywek? Wystawy obrazów? Teatr? Koncerty? Wycieczki za miasto? Alfa i Omega Warszawianek, dla których świat zaczyna

Plótna

krajowe, irlandzkie,
rumburskie
na sztuki i metry

Szyfony białe, szare, damską, męską i dziecienną
Najnowsze wełny do prania (voil),
Tennisy — Batysty — Zefiry i Kretony
Wielki wybór pończoch i skarpetek.

polecają

Mieszkowski i Sołtyś

dawniej Gudlens

Lwów — Hotel Europejski. 580

bracia, żony, ojcowie, matki oskarżonych. W tysiącnej tej masie nie było chyba takiego serca, któreby nie tłukło się z niepokoju.

Jeden z radców wyrokujących spóźnił się o kilka minut. Chwila ta wszystkim nam obecnym wydawała się wiekiem.

Przypatruję się oskarżonym. Dużo z nich, co prawda, ma wyraz twarzy dość obojętny: zdecydowani na najgorsze. Mazurkiewicz, Onyszkiewicz przybici. Trzy tygodnie tej walki świadków dowodowych z odwodowymi, zrobili z nich cienie niepodobne do tych ludzi dawniej pełnych życia i siły. Kukiz nawet, ten Kukiz, który stale uśmiechał się na zeznania kilkudziesięciu obciążających go świadków, dzisiaj poważny. Paszkowski wytrzeźwiał, gadatliwa Tekla Trusiewiczowa milczy, artylerzysta Skrypczuk stracił butną minę.

Radca Koerber nakrywa głowę i powstaje. Powstają wszyscy.

„W imieniu Jego Cesarskiej Mości... — zaczyna. Głos jego drży. Twarz zbladła. Przybledli i inni sędziowie: mają przecież przed sobą nie zwykłych zbrodniarzy, nie kilka występnych osobników, ale jedną całą gminę, która pod wpływem albo chwilowego rozdrażnienia, albo dając posłuch garstce podżegaczy, wybuchła jak rozżukany żywioł.

— „Piotr Mazurkiewicz, trzy miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14“.

Mazurkiewicz zbladł jak chusta. Chwyta za rękę stojącą obok siebie matkę. Ta szlocha głośno.

— „Hryńko Onyszkiewicz, cztery miesiące!“

Nie, tego się nie spodziewał! Przecież żaden ze świadków nie zarzucał mu, aby uderzył choć jednego żyda, zbił choć jedną szybę. Gospodarz młody, ambitny, wdowiec, ojciec trojga dzieci. Najmłodsze liczy kilka miesięcy.

Sędziowie wiedzą o tem. I twarze ich nie zimne, nie obojętne. Współczują. Ale prawo surowe, bezlitośne. W obniżeniu wprawdzie kary przepisanej paragrafem poszli sędziowie tak daleko, jak mogli, ale kara mimo to ciężka, przykra. Nie spodziewali się jej obwinieni, nie żądali poszkodowani. Chcieli wymiaru sprawiedliwości, ale nie zniszczenia winnych.

Czytają dalej i dalej. Skazanych 50-ciu, reszta uwolnieni.

Westchnienie ulgi. Wreszcie. Półtora roku niepewności, niepokoju minęło. Wychodzę z sali i rozmawiam z sąsiedzonymi.

— Nie czujecie się pokrzywdzonymi? — pytam.

— Wogóle nie, chociaż może najwinniejszych nie zasądzono, bo ich nikt nie oskarżył, a niektórzy za nich dostali.

— Wyrok przyjmiecie?

— Jeszcze nie wiemy wszyscy. Część przyjęła ich i chciałyby zaraz odsiedzieć, jeszcze przed zniwami. Tylko źle, że musimy siedzieć we Lwowie, między zbrodniarzami, złodziejami. Oj, żeby to sąd zlitował się i pozwolił w Uhnowie; zawsze to człowiekowi poręczniej i nie taki wstyd...

— A poszkodowani?

— Tak surowego wyroku nie spodziewali się. Woleliby łagodniejszy, prędzej zablizniłyby się rany. Przecież tutaj wszyscy razem porodzili się i kości ich ojców leżą niedaleko od siebie.

W. F.

Odgłosy wojny.

(n) Według informacji petersburskiego korespondenta „Echo de Paris“, przednie strażę korpusu armii (charłowskiego) przybyły już do Liaojangu. W drodze ma być 120 pociągów z resztą X i z XVII (moskiewskim) korpusem. Tenże korespondent nie wierzy, aby Kuropatkin był opuścił swoją główną kwaterę i objął dowództwo w miejscu Stackelberga. Naczelny wódz pozostanie zapewne na swem stanowisku dopóki nie przybędą oba wspomniane korpusy.

Korespondent donosi, że rozmawiał długo ze znanym pisarzem Syromiatnikowem, który przebywał w Korei i Mandżurii, i jest zdania, że nastająca już

pora deszczowa musi uniemożliwiać obustronne operacje.

Krajowe drogi zamieniają się w głębokie kanały błotne, o wejściu artylerii na nie mowy być nie może. W połowie lipca większe rzeki rozlewają się szeroko. Nie ulega wątpliwości, — rzekł S. — iż operacje wojenne będą wstrzymane.

Ten sam ruchliwy korespondent zebrał i telegrafuje ciekawe uwagi generała Demianenkowa.

członka najwyższej Rady wojennej, byłego dyrektora Michajłowskiej akademii artylerii, który był swego czasu wojskowym nauczycielem i Aleksandra III i Mikołaja II. Generał powtarza, co generalny sztab niestrudzenie rozgłasza, że bitwa pod Wafanku (o bitwie p. Telisse nie wspomina) nie miała strategicznego znaczenia, ponieważ Stackelberg wciąż jeszcze zagraża Japończykom i wciąż jeszcze stoi poniekąd na odsiecz Portowi Artura.

Demianenkow pochwała taktykę cofania się Kuropatkina: „Pochód naprzód w istniejących warunkach musiałby odsłaniać boki rosyjskiej armii, a powolny odwrót zapewnia jej bezpieczeństwo (o co oczywiście najwięcej chodzi w tej wojnie! Red.). Armia cofać się powinna i czekać na wojska z Syberyi, które już się zbli-

żają i zrównają siły Kuropatkina z japońskimi“. Dalej Demianenkow pochwała taktykę Japończyków polegania daleko więcej na broni palnej, aniżeli na bagnietach. Ale jest święcie przekonany, że

Japończycy Portu Artura nie zdobędą, zdobyć nie mogą,

choćby nawet chcieli poświęcić 30—40.000 wojska. Twierdza ta jest absolutnie nie do zdobycia szturmem, a oblężenie może wytrzymać choćby cały rok, dać Rosyanom czas na przyście ze skuteczną odsieczą. Nawet jeżeliby Japończycy zrobili wyłom w zewnętrznym łańcuchu fortów, to jeszcze znajdują się wobec potężnej artylerii przed samym frontem twierdzy. (A cóż więc będzie robił Togo? Red.) A wreszcie i w najgorszym razie upadek Portu Artura może mieć tylko skutek moralny, który nie wpłynie wcale na rezultat wojny“.

Tak skrajny optymizm, okazany przez członka najwyższej rady wojennej, który ma dotychczas jeszcze posłuch u swego byłego ucznia na tronie, charakteryzuje dosadnie sztuczną atmosferę, panującą w wysokich i najwyższych kołach petersburskich. Demianenkow wyraził w końcu i to swoje przekonanie, że świat będzie kiedyś podzielony między rasę słowiańską i amerykańską. Co na to Berlin i Wiedeń?

„Matin“ dowiaduje się z Charbina, że wojska, należące do XVII. korpusu, przybywają tam codziennie oddziałami po 1.500 ludzi. Kolej syberyjska przewozi w tej chwili 70.000 ludzi. Zaś petersburski korespondent „Journalu“ donosi, że świeżo zmobilizowani oficerowie stawili się tak późno, iż z generalnego sztabu wyszedł rozkaz, przypominający władzom miejscowym ich odpowiedzialność za podobne zwłoki.

Dużo światła na aktualną sytuację strategiczną rzuca

telegram Reutera z Liaojangu z dnia 21 b. m.

Oto jego treść: Japońska armia, mająca swoją główną podstawę w Siujenie (więc już nie w Fengwangczengu. Red.), jest widocznie silnie utwierdzona na swoich pozycjach, które ciągną się wzdłuż linii od Kaipingu do Jentai (Yentaichisia, na naszej wczorajszej mapce) i są brnione na wschodzie przez pozycje przy i poza Saimatse.

Niewątpliwie też prawdziwemi są pogłoski o bitwie na północ-wschodzie od Kaipingu. W ciągu tygodnia (14—21 bm.) widziano Japończyków w okolicy o 23 wiorsty na wschód za Kaipingiem, ale odeszli, czekając zapewne na rozwój wypadków po bitwach pod Wafanku i Telisse. Ostatnie wiadomości wskazują, iż obie armie rozeszły się po bitwach, ale generał Oku wyszedł z okolic Fuczu na północ drogą nadmorską, pozwalającą mu zaopatrywać armię z okrętów.

Sytuacja najważniejsza jest teraz na północy. Generał Kuropatkin zdaje się być wszędzie, mówią, że po bitwie pod Wafanku zwiędził cały front rosyjskich pozycji. Armie japońskie (Oku i Nodzu) grożą każdej chwili zejściem się i otrzymaniem dalszych posiłków, mianowicie przyłączeniem się do nich armii, która już stoi na północnem wybrzeżu zatoki Liaotung — między Kaipingiem a Jinkau (Niuczwangiem).

Deszcze już spadły obficie po 16 b. m., utrudniając operacje; ale w północnych stronach Liaotungu i w Mandżurii pogoda może potrwać jeszcze miesiąc.

Jakby dla wyjaśnienia źródła swoich informacji, Reuter dodaje, iż angielski pułkownik Waters, „attaché“, który był przy sztabie Stackelberga pod Telisse, wrócił do Liaojangu.

Car otrzymał 22 bm. następujący

telegram od Skrydłowa:

„Dywizya torpedowców pod kapitanem Winogradskim, wysłana przezemnie 15 b. m. ku wybrzeżom Japonii, wróciła dziś do Władywostoku. Torpedy zbliżyły się do portu Esaszi, na wyspie Hokaido, ale mgła nie dopuściła ich do wnętrza portu. Zajęli jednakże kilka łodzi handlowych i transportowych, a jedną z nich przywiedli do Władywostoka. Rewizya papierów i towarów tej łodzi okazała, że większa część transportów wiozła ryby i ryż do japońskich portów, mianowicie do Saseho i Szimonoseki“.

Równocześnie, 21 b. m., korespondent „Timesa“ telegrafował z Tokio: „Władze marynarskie ogłosiły wyjaśnienie, dla czego nie mogły zapobiedz katastrofie zatonięcia transportu „Hitaczi Maru“. Komentarze prasy starannie umiarkowane. Statki „Ansei Maru“ i „Jawata Maru“, zatopione przez Rosyan 16 b. m. były

łodziami staremi, naładowanemi rybą mierzwą

(t. j. rybami nieodpowiedniemi na pokarm ludzki, a używanemi na roli). Ten sposób prowadzenia wojny wzbudza powszechny śmiech w Japonii“.

W całej Japonii i na terenie wojennym przyjęto z wielkiem zadowoleniem

nominację marszałka Ojamy na naczelnego wodza wojsk japońskich w Mandżurii, z tytułem generał-gubernatora zajętych terytoriów. Ojama już wyjechał na półwysep Liaotung, szefem jego sztabu jest generał baron Kodama. Marszałek Jamagata pozostaje w Japonii, gdzie będzie służył doświadczoną radą cesarskiemu sztabowi. Zły stan zdrowia zmusił go do ustąpienia naczelnego dowództwa Ojanie.

Łatwowierność niektórych dzienników.

W jednym z dzienników krakowskich czytamy w rubryce wojennej:

„Znany korespondent rosyjski Niemirowicz-Dan-

czenko donosi o bitwie pod Wafanku niektóre szczegóły, godne zaznaczenia z tego powodu, że i ten korespondent, który dotąd, mimo różowych okularów, szanował prawdę, zaczyna teraz mijać się z nią coraz silniej“.

Pisać w ten sposób o panu Danczenie, to się nazywa być w całym słowa znaczeniu łatwowiernym. Pan Danczenko jest w swojej własnej Ojczyźnie aż nadto ośmieszoną figurą. Karyerę sprawozdawcy wojennego rozpoczął już podczas wojny rosyjsko-tureckiej i łgał, łgał, że nawet przyzwyczajonym do urzędowego łgarstwa Moskalom było tego za dużo. Słynny więc satyryk rosyjski ośmiesza w osobnej „epopei“ przygody wojenne Danczenki. Ta sama historia powtórzyła się obecnie.

Można jednak darować dziennikarzowi polskiemu, że nie zna stanowiska Danczenki w literaturze rosyjskiej, można darować, jeżeli nie czytał jego charakterystyki w innych pismach polskich, ale nie można mu darować jeśli traktuje na seryo, a nawet z szczególniejszem wyróżnieniem (słowa: „i ten korespondent, który dotąd...“) łgarza literackiego, kiedy ostrzeżenie przed jego łgarstwami obiegiło już niemal całą prasę europejską.

MAŁY FEJLETON

Święto kwitnących jaśminów.

Nazajutrz po turnieju „jaśminowym“, urządzonym przez młodzież akademicką, ogłosiliśmy wiersz p. Ładeusza Kraussa, pierwszego z nagrodzonych poetów (nb. w druku w strofie trzeciej zakradła się omyłka, zamiast „rzece“ złożono „serce“); dziś podajemy cztery inne utwory odznaczone. Red

Pieśń wiosenna.

Na gody! na gody!
Przecudnej urody
Królewicz młodości
Zaprasza nas rad;
Wesele to minie —
Świat tonie w jaśminie!
Kto wianek zeń splecie,
Przystroi się w kwiecie,
Ten proszon jest w gości
Przez wiosnę i kwiat.

Na gody! na gody!
W kwiciste ogrody
Niech idzie kto młody!
Bo zaczął się tan;
Jak wstęga już płynie
Szumiącej w dal wody,
Na święto, na gody
W kwitnącym jaśminie
Tańczących par łan.

Na gody! na gody!
Kto w sercu ma lody,
Niech dziś nas ominie,
Niech idzie łen, w świat!
Na gody! na gody!
Kto silny, kto młody,
Ten brat mój w jaśminie
Przez wiosnę, przez kwiat!
GABRYEL HORDINER.

Jaśminy kwitną!

Wiosna! Jaśminy kwitną! Chwilo! Chwilo!
Coś w mej pamięci wyryla swe piętno,
Gdy ongi z moją dziewczyną ponętną
Słodką me serce bawiłem idylą.

Ach! piękna była, jako Wenus z Milo,
Lecz w uścichi miała, jak Ksantypa — tętno!
No i dostałem się tak do jej pęt! No
I złapałaś Samsona Dalilo!!

Jaśminie po nad ogrodzie zieloną
Ławką — przez ciebie jest ona mą żoną,
I mam teściową także z twojej winy!

W twym cieniu słońca unikając skwaru,
Z żółtego pyłku dostałem kataru...
Pścich! kicham, kiedy przypomnę jaśminy.
KAZET.

Kwiatów tchnienia.

Flora, stąpając po kwietnym kobiercu,
Patrzy na kwiecień otwarte kielichy,
Na koron wonnych różnobarwne szczyty,
Na pączki młode o zamkniętem sercu;
Słucha jak ciche tajemnicze głosy
Skarżą się przed nią łzami kropel rosy.

Więc grzęda strojna w aksamitne Bratki
To niby szkoła, gdy w niej siedzą dzieci;
Z listków ich zawsze jedna skarga leci —
Ta, że sieroty, że nie znają matki.

Lewkonia wznosi fryzowaną główkę...
Heliotrop w niej tkwi tęskniem oczyma
I w upojeniu tchnie słodką wymówkę:
) „Nad ciebie, dla mnie nic droższego niema“.

*) Je vous aime plus que moi-meme.
Langage des fleurs.

Firma M. SCHWARZWALD przedtem HERM. NEUWELD Rynek 23 poleca na sezon obecnym

5794 Welny na suknie od 75 ct. za metr 120 szer. Najnowsze wyroby do prania od 25 ct. za metr.

Woale, Jedwabie czarne i białe, oraz kolorowe bluzkowe, Płótna i Szirtingi, Kapy, Koldry, Firanki, Halki gotowe, wszystko w największym wyborze, jakoteż Kompletne wyprawy ślubne.

Goździk w ostrogach, z nastrzępionym wąsem,
Jak na rycerza przystało — zuchwale
Astra — poetę (boć to są rywale!)
Wyzywa, szydząc zeń dumnie z przekąsem.

Róża, schyliła zapłonione lica,
Gdy powój swemi chwycił ją ramiony;
Lecz wnet zdradziecko kołcami zraniony
Skonał przy bladym uśmiechu księżycy.

A choć już kielich zamykał w omdleniu,
Ramiona jeszcze trzymały niewierną;
Konał — i szeptał w ostatnim westchnieniu:
**) „Tu mrę — bo kocham miłością bezmierną“...

A Róża naksztalt kapryśnej dziewczyny,
Widząc u stóp swych ofiarę miłości,
Smutna — i stokroć piękniejsza w żałości,
Stuistnym kwiatem okupiła winy.

Zapach stu liści dał kadzidlą wonne,
Orszak motyli, służąc za kapłany,
Odprawił kołem swe pogańskie tany
A rój pszczół psalmy odbrzeczwał pozgonne.

Wnet w miejsce świeżo zgasłego Powoju.
Flora — co w serca kwiatów tak się wciela —
Wybrała Różę w łzach pocieszyciela
Z tych, których kryje zielona ostoja.

I na skinienie księża Jaśmin blady,
Krociami kwiatów niby słówek fałą
Tych, co nad łzami tak śpiewnie się żałą
Rozpoczął manewr: miłosnej blokady.

Niby gwiazdami zajaśniał wśród nocy,
Zapachem nito haszyszem odurzał,
Bładością mówił o uczucia mocy
I w toń zieleni lekko się zanurzał.

A Róża znowu strojna kwieciami pysznem,
Znów rozkochana, znów cała płomienna,
Mniejsza już o to — wierna, czy też zmienna,
Ale szczęśliwa w ustroniu zacisznem,
Gdzie księża Jaśmin tuli ją w ramiona...

Oto baśń moja o kwiatkach skończona.
ANIELA ORZECZOWSKA.
(Jan Oksza.)

W zapachu bzu..

Na iągodym wietrzyku wschodnim, po złotych promieniach słońca, spływały na świat dwie czyste duszyczki zwabione szmerem srebrnej rzeczulki, zielonym gajem, przeglądającym się w jej nurtach, nęcone wonią wielkich bukietów bzu, co niezliczonymi, drobnymi kwiatuskami niewinnie uśmiechały się do Boga.

Powiewne obie i przeczysto białe unosiły się trwożnie, trochę niepewne, bo wczoraj wzbijały się stąd chmury dymu, grzmiały wystrzały, załatywała wrzawa rozgłosna — aż noc czarną szatą wszystko przydusiła.

— Pójdź pod ten bez! — mówiła jedna duszyczka. — Tam popieścim się z kwiatkami, rozplyniem w tem ciepłem, wonnem powietrzu, pszczołki i wietrzyki będą nam śpiewać.

— Już piaszki ćwierkają na nasze przyjęcie...
— Wietrzyku nieś!...
— A gaj szumi z cicha...
— Spójrzyj... — szepnęła w zdumieniu pierwsza, wskazując brzeg gaju różowym paluszkiem.

W aksamitno-zielonym mchu spoczywał bezwładnie młody żołnierz, gałązki bzu oceniały bladą twarz, uśmiechniętą w śnie gorączkowym.

— Śni... — szeptały pochylone nad nim duszyczki. — Słyszysz?... O swej matce... widzi siebie u jej kolan, w ogródku, gdzie koło chaty rośnie bez...

— Jak pachnie... — wymówił żołnierz w sennem majaczeniu.

— Ach! nie budźmy go!...
— Otulmy go wonnym powiewem...
— Zasłoną z promyków słońca twarz okryjmy...
— Niech śni szczęśliwy...
— Ja rozetnę w nim same radosne obrazy i myśli... otoczę go słodkimi postaciami matki, kochanki...
— Ja zaś... powiodę go na boje zwyciężkie...
— Cichutko...

Pierwsza duszyczka złożyła swe przejrzyste, śnieżne rączki na czole młodzieńca i oto zdało mu się, że zasiadł w słonecznej, rodzicielskiej izbie.

Naprzeciw parska ogień, przy którym matka przyrządza dlań posiłek...

On czuje ogromną radość z powrotu — że owa tułaczka, bieda i trudy już się skończyły... Opowiada matce o doznanych przygodach, o walkach...

Ona słucha z obliczem uszczęśliwionem i miłością w oczach...

Mkną szybko radosne godziny... i mrok już ziemię zasnuwa...

Wtem lekko rozchyliły się drzwi...
Spójrzył i zerwał się wzruszony...
— Jaguś! — zawołał.

Przeskoczył próg, kiedy gorące ramiona objęły go za szyję.

— Michaś! Michaś mój...
— Nie zapomniałś...

**) Je m'attache ou je meurs.
Langage des fleurs.

— Nigdy! — odparła hoża dziewczyna i usta spragnione spoity się w namiętym pocalunku. Tak złączeni uściskiem i duszami stali długo w milczeniu — cisza panowała wokoło... tylko wiatr szeptał coś krzakowi bzu, niósł woń rozkoszną, upajającą...

— Sen się kończy... — wyszeptała pierwsza duszyczka.

— Ześlę mu zapomnienie... — rzekła druga, pochylając się nad nim promienną twarzą — serce rozżarzę miłością Ojczyzny, pragnieniem chlubnej walki...

— Ojczyzna cię woła! — zabrzmiało spiżowym dźwiękiem w uchu żołnierza. Posłuchał jak drży ziemia odgłosem strzałów, jak wszędzie rozlega się okrzyk: do broni! Niby wichry przelatują jeźdźcy, a nocami świecą luno dalekie... Spiesz się rycerzu, bo zbolalym głosem woła cię matka — ojczyzna!...

...W zwartych szeregach stoją naprzeciw siebie wojska nieprzyjaciół, oceany głów ludzkich i błyszczących w słońcu bagnętów, a górą nad nimi unoszą się gdzieś tam sztandary, jak skrzydła ptaków olbrzymich...

...W tem dano znak: zawył dział, rozbrzmiała pieśń bojowa, morze ludzi zafalowało. Znów ryk dział, kłęby dymu wykwitają co chwila, lecz już zwarli się odwieczni wrogowie i rozszalała zacięta walka...

...Obłoki dymu przysłaniają krwawy obraz, bezustanny huk dział ogłusza...

...Trójkolorowe chorągwie powiewają tryumfalnie nad tysiącnym tłumem, wszędzie oblicza blade, wzruszone, pełne uniesienia.

Wódz mowę radosną zakończył.
— Niech żyje Ojczyzna! — runęło gromko z tysięcy gardel.

— Niech żyje!... — śpiewało echo w duszy śpiącego młodzieńca.

A wietrzyk szumił lekko, jakby się cieszył popołu, wstrząsał gałązkami bzu i rzucał drobne kwiatuszki na twarz młodego żołnierza.

WŁADYSŁAW GDULA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Tombola T. S. L.** Ogromne zajęcie, jakie ostatniej niedzieli wzbudziła wśród publiczności wielka tombola, urządzona podczas Jarmarku na placu powstawowym na dochód Tow. Szkoły Ludowej, sprawiło, że powtórzoną zostanie ona jutro. Zapowiadająca się pogoda zgromadzi zdaje się tysiące publiczności w miejsce, gdzie rezyduje Fortuna, tembardziej, że fanty przeznaczone tym razem dla szczęśliwych wybrańców losu dziesięćkroć przewyższają wartość fantów z poprzedniej niedzieli. Dość powiedzieć, że znajduje się wśród nich cenny garnitur majolikowy, zapewne cel pożądań wielu a wielu kandydatów na szczęśliwych. Karty, uprawniające do losowania, sprzedawać będą panie przy kilku stolikach na placu powstawowym. Kartę taką powinien mieć jutro w ręku każdy (garnitur majolikowy! proszę uważać!) kto tylko będzie na jarmarku.

— **Egzamina i popisy.** W poniedziałek 27, o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali Domu Narodnego popis uczeń i uczniów szkoły Heleny Ottawowej.

W liceum prywatnem pp. Filipiówny i Zawziętówny odbyło się wczoraj uroczyste zamknięcie roku szkolnego, połączone z popisem — w skład którego weszły produkcje gry na fortepianie uczeń p. Zawziętówny i liczne polskie i francuskie deklamacje — i wystawą robót ręcznych i rysunków. W wystawionych rysunkach widać większe postępy zrobione pod kierownictwem naucz. T. Nowakowskiego a w dziele robót ręcznych mile uderza przewaga stylu swojskiego i za wprowadzenie tego do szkoły uznanie należy się nauczycielce p. Makowskiej. Na zakończenie uroczystości przemówiła p. Filipiówna, zachęcając swe wychowanki do wytrwałego spełniania zawsze swych obowiązków — i to niech będzie im znalezionym w Świętojańską noc kwiatem paproci.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W sobotę 25 b. m. przedstawienie popularne, po cenach zniżonych: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W niedzielę 26 b. m. po raz piąty: „300 dni“ krotoczwila w 3 aktach przez Pawła Gavault i Roberta Charvey, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

W poniedziałek 27 bm. teatr zamknięty.

We wtorek 28 bm. po raz pierwszy: „Anonimy“, krotoczwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa; z udziałem pp. Wojnowskiej, Potęckiej, Rotter, Węgrzynowej, Jankowskiej, Otrębowej, Orczyńskiej, Rybickiej, Sławińskiej, Feldmana, Adwentowskiej, Sołskiego, Hierowskiego, Jaworskiego, Romana, Kliszewskiego i innych.

Teatr ludowy:

W sobotę 25 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego i „Zaki“, operetka w 2 aktach Anczyca, muzyka Hoffmanna.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz pierwszy: „Pan radca bał wydaje“, komedia w trzech aktach Bolesławicza.

W niedzielę 26 bm. o godz. 3½ popołudniu: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Wesoły aptekarz“, (Hulaka), komedia w 4 aktach Gondillota.

We środę 29 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Zagro-

da Sobkowa“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami zlokalizowana przez Błotnickiego.

We środę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Pan radca bał wydaje“, komedia w 3 aktach Bolesławicza.

We czwartek 30 bm.: „Piąty wieczór śmiechu“ z całym nowym programem.

— **Niezadowolone Wszechniemców.** „Silesia“ pisze, że w skład zarządu żywieckich dóbr arcyksięcia Karola Stefana wchodził do niedawna przeważnie sami Niemcy a od urzędników wymagano tylko znajomości języka polskiego. Obecnie rozpisano na posadę jednego z wyższych urzędników konkurs, w którym żąda się od kandydata, aby się wykazał, iż przynależy do narodowości polskiej.

„Alldent. Tagblatt“ z goryczą twierdzi, że członkowie dynastji zapominają o swej narodowości; jeden z nich jest już Węgrem, drugi „wencłuje“ (czeszcz się); a trzeci polonizuje. Organ wszechniemiecki chciałby zapewne, aby arcyksiążęta występowali jako germanizatorowie i Wszechniemcy.

— **Zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“.** Otrzymujemy następujący komunikat:

Przygotowania do wiekłego Zjazdu Ligi pomocy przemysłowej są w pełnym toku. Spodziewany jest ogromny udział zarówno ze wschodniej, jak i z zachodniej części kraju. Oprócz samorządnie urządzonych wycieczek po kilkaset ludzi, urządza Komitet Zjazdu Ligi pomocy przemysłowej specjalny pociąg z Krakowa do Lwowa. Pociąg ten wyjdzie z Krakowa 2 lipca około 11 przed południem i przybędzie do Lwowa około 7 wieczorem i zatrzymując się na stacyach w Bochni, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mościskach, Sądowej Wiszni i Gródku. Jadący otrzymają 40 proc. opustu z ceny jazdy tam i z powrotem. Spodziewać się należy, że również lwowskie koła wystąpią imponująco i że wiele osób dotychczas poza organizacją stojących, a przejętych ideą uprzemysłowienia kraju wstąpi do jednego z kół lwowskich: „Pomoc przemysłowa męska“ p. Aleksander Miłski skarbnik Akademicka 10, lub Aleksander Lewicki, plac Maryacki 10 sekretarz, „Pomoc przemysłowa kobiet“, ulica Kochanowskiego 1 B, „Pomoc przemysłowa techników“ (Politechnika).

Komitet zjazdowy od dłuższego już czasu czyni przygotowania do przyjęcia zamiejscowych uczestników. Mniej zamożnym zapewnione zostaną kwatery.

Oprócz programu obrad i przyjęć, oprócz kilku referatów bardzo doniosłej i aktualnej treści, oprócz wspólnego zwiedzenia Jarmarku, postarał się Komitet o stosowne przedstawienie na poniedziałek 4 lipca br. w teatrze miejskim. Obecnie zamierza Komitet urządzić wycieczki do lwowskich zakładów fabrycznych i w tym celu zwraca się do przemysłowców, aby podali (pod adresem biura Zjazdu, Batorego 12) godziny, w których dnia 4 lipca wprowadzić będą mogli uczestników Zjazdu do swych zakładów.

Uczestnicy Zjazdu otrzymają odznaki, na których obok marki Ligi pomocy przemysłowej wpisana będzie nazwa siedziby koła, którego jest członkiem.

— **Deputacja u wiceprezydenta miasta.** Wczoraj w południe jawiła się u wiceprezydenta miasta p. Michalskiego deputacja urzędników konceptowych Magistratu celem podziękowania za przeprowadzenie ostatnich nominacji. Imieniem deputacji przemówił radca p. Rychlewski, podnosząc z naciskiem, że ogół urzędników ma powody do szczególnej wdzięczności dla p. wiceprezydenta Michalskiego, albowiem istniała tendencja, ażeby odroczyć nominacje zalegające już od półtora roku do t. zw. organizacyi, to jest na czas nieograniczony. Tylko poważnemu orędownictwu p. wiceprezydenta należy zawdzięczać, że stało się inaczej ku zadowoleniu urzędników i z niewątpliwą korzyścią dla dobra gminy. P. wiceprezydent Michalski zaznaczył w swej odpowiedzi, że staraniem jego było zawsze utrzymywać jak najlepszą harmonię między reprezentacją miejską a urzędnikami gminy i dlatego popierał on tę sprawę, widząc w jej załatwieniu znakomitą korzyść dla stron obydwu. Następnie udała się deputacja do drugiego wiceprezydenta Ciuchcińskiego również z podziękowaniem za poparcie.

— **Kioski reklamowe.** Od dwóch dni zaczęto ustawiać około drzewek, zdobiących ulicę Trzeciego maja artystycznie wykonane kioski, służące do ochrony drzewek, a zarazem reklamy poszczególnych firm krajowych. Ściany tych kiosków żelaznych, kształtu ostrosłupa ściętego, pomalowane są na zielono, — na tem zaś tle wykonano różnokolorowymi farbami ogłoszenia poszczególnych firm. Ustawia je krakowska firma „Columbia“, która ma zamiar ozdobić w ten sposób wszystkie ulice i place Lwowa, na których znajdują się drzewka, — a w dalszym ciągu miejsca kąpielowe i inne miasta Galicji. Magistrat zgodził się na ustawienie tych kiosków, uwalnia go to bowiem od znacznego wydatku.

— **Zatrucie nieświeżym mięsem.** Jak donieśliśmy wczoraj, w mięsie zakwestyonowanem u p. Jayki i zatrutych osób nie znaleziono trucizny — pozostała więc pewność, że osoby te zatrute zostały ptomainą, to znaczy, że mięso było zepsute. Mięso zostanie obecnie poddane badaniom prof. dra Bądryńskiego. Poważne czynniki powinny też zwrócić uwagę na rzeźnię miejską, czy przypadkiem kontrola mięsa w tej rzeźni nie jest zbyt pobieżnie przeprowadzana, mianowicie, czy po wyjściu z chłodzarni podlega powtórnemu badaniu?

— **Aby interes szedł.** Słusznie czy niesłusznie zarzucają lekarzom brak zmysłu praktycznego i zupełny brak zdolności dyplomatycznych. Tymczasem fakty bijące w oczy zaprzeczają tym zarzutom. Na rozwiązanie bowiem kwestyi sporów narodowościowych, na jakie się zdobył lekarz tutejszy dr. Sokół, nie zdobyłby się z pewnością najsprytniejszy dyplomata. Pan doktor, który

w towarzystwach polskich przyznaje się do narodowości polskiej, równocześnie jest zagorzałym Rusinem i na receptach z nagłówkiem ruskim pod receptą, która musi być pisana po łacinie, podpisuje się najpiękniejszą cyrylicą, nie postępuje również i narodowości niemieckiej i na składzie ma także recepty niemieckie. Podziwiając spryt pana, doktora ciekawymy bardzo, jak daje on sobie radę z narodowością ruską, ruską i ukraińską i ile ogółem narodowości reprezentuje w swej osobie.

— **Matura.** W gimn. św. Jacka w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dra L. Kulczyńskiego, dyrektora gimnazjum św. Anny, w dniach od 13 do 23 czerwca br. Egzamin dojrzałości złożyli: Baranowski Tadeusz, Bielenin Alfons z odzn., Bielenin Władysław, Bełtowski Jan, Bobak Antoni z odzn., Cholewa Józef, Chrapczyński Leon, Cypres Salomon, Czerny-Schwarzenberg Stefan, Edelmann Adolf, Eisen Natan, Eker Józef z odzn., Friedmann Salomon z odzn., Gutmann Feliks, Kański Jan, Kostrzewski Jan, Kruczkowski Seweryn, Krzyżanowski Feliks, Kwas Franciszek, Lewicki Józef, Lewicki Wiktor, Lichoń Ludwik z odzn., Mazur Teofil, Palichleb Franciszek, Petelenz Ignacy, Pilch Franciszek, Piotrowski Stanisław, Pitała Wojciech, Poźniak Zdzisław, Przyprawa Jan, Rittermann Wilhelm z odzn., Sala Jakób, Schreiber Hirsch z odzn., Słęk Włodzimierz, Staar Samuel, Stowowczyk Władysław, Stodolak Eugeniusz, Szczerbowski Edward, Szeląg Józef, Szymeczko Jan z odzn., Szymusik Tadeusz, Thoman Alfons z odzn., Warzycki Kazimierz, Wasserberger Chaim z odzn., Włyński Ireneusz, Woźniakowski Józef, Wysocki Wincenty, Zieliński Władysław, Żurawski Henryk, Solawa Michał eksternista.

□ **Kroniczka krakowska.** Zarząd krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej, założył w czerwcu b. r. 13 nowych, bezpłatnych czytelni ludowych w gminach: Siersza (pow. Chrzanowski), Radogoszcz (pow. Dąbrowa), Kosina, Sarzyna (pow. Łańcut), Czermin (pow. Mielec), Lubcza, Łęki dolne (pow. Pilzno), Łąglewniki (pow. Podgórze), Tryńcza, Ujeźna (pow. Przeworsk), Niebylec (pow. Strzyżów), Kawec (pow. Wieliczka), Brenna (pow. Bielsk) — na Śląsku austr., oraz uzupełnił biblioteki w 22 dawniej założonych czytelniach, a mianowicie w gminach: Wielkowice (pow. Biała), Lipnica górna (pow. Bochnia), Grabno (pow. Brzesko), Grabownica Starzeńska (pow. Brzozów), Gródek (pow. Grybów), Żmigrod-Nowy (pow. Jasło), Niurska (pow. Kolbuszowa), Czółówek (pow. Kraków), Wietrzno (pow. Krosno), Rogóżno (pow. Łańcut), Jasienna (pow. Nowy Sącz), Grywałd, Pieniąkowice (pow. Nowy-Targ), Dylegówka, Matysówka (pow. Rzeszów), Hłomcza (pow. Sanok), Domacyny (pow. Tarnobrzeg), Klikowa, Rudka (pow. Tarnów), Grajów, Gruszów (pow. Wieliczka), Cisieć (pow. Żywiec). Ogółem rozesłano 2.538 książek, wartości 1,949 kor. Zarząd uprasza członków o nadsyłanie wkładek, a kierowników czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

Obchód wianków w urzędzie w czwartek na Wiśle koło Wawelu. Pomimo, że deszcz dopiero przed wieczorem ustał, obchód udał się bardzo dobrze, a publiczności było mnóstwo. Obchód urządził „Sokół“ krakowski.

□ **Sanok.** Echa wybuchu w „Corso.“ Donoszą nam dnia 20 bm. Doniesienie o skutkach wybuchu benzyny w kawiarni „Corso“ są znacznie przesadzone. Po wybuchu benzyny, kilku gości bawiących w kawiarni, umknęło schodami. Między nimi burmistrz tutejszy — tabetyk. — Nie chciał tylko tą drogą ratować się jakiś agent podróży, który perswadowując mu odrzekł: „wolę się zabić niż spalić“ i wyskoczył oknem, przyczem naciągnął sobie mięśnie w lewej nodze przy kostce, a wcale niepotrzebnie, bo skoro tabetyk bez pomocy miał czas uciec zwykle używanymi schodami na ulicę, to człowiek, mający zdrowe nogi, tem bardziej nie był narażony na niebezpieczeństwo. Poparzeniu uległo przy wybuchu w najbliższym otoczeniu aparatu do oświetlania gazoliną lokalu, obecnych 5 osób, z których dwie, tj. syn i żona właściciela kawiarni, Hopfingera, umarli. Sam Hopfinger żyje dotąd, jest poważnie chory, i niebezpieczeństwo u niego nie minęło, również poważnie chory jest posługacz, który ma głowę poparzoną.

L. B.

□ **Tarnów.** Cześć zasłudze. Piszą nam 12 bm. Dzisiaj liczne grono publiczności, nauczycielstwa z zachodniej Galicyi i uczniów, żegnało prof. tutejszego seminarium nauczycielskiego p. Alfreda Rucińskiego, który po 45 letniej służbie nauczycielskiej przeszedł w stan spoczynku. Jubilat urodzony w r. 1833, po skończeniu gimnazjum poszedł za głosem serca pracować w lud, jako zwykły nauczyciel w tej myśli, że tą pracą przysłuży się najlepiej Ojczyźnie. Ta sama myśl zawiązała go w r. 1863 na pole walki, odrywając od drogiej żony i rodziny. Nie zginął, a powróciwszy, jął się dalej pracy wśród ludu. Władza szkolna, uznając jego zdolności i gorącą pracę, powierzyła mu inspektorstwo okręgów żywieckiego i wadowickiego, a następnie powołała go na wychowawcę tych, których miano w lud jako apostołów oświaty ślać, na profesora seminarium w Tarnowie. Blisko tysiąc uczniów wychował jubilat, a wszyscy zgodnie przyznawali i przyznają, że był im ojcem i wzorem, który im w ciężkiej, ale błogiej w owoce pracy zawsze przyświeca. Władza prócz stosu listów pochwalnych, odznaczyła go medalem pamiątkowym, w roku jubileuszowym dostał krzyż złoty z koroną, a w ostatnim czasie cesarz nadał mu rzadkie dla byłego nauczyciela ludowego odznaczenie, tytuł radcy szkolnego.

Wyrazem hołdu i uznania najszerzych kół i uczy-

niów, była uroczystość pożegnalna, w której wzięli udział koledzy, uczniowie i publiczność, wypełniając wielką salę „Sokoła“. Prócz części muzykalno-wokalnej, zostającej w dzielnych rękach prof. Siadnickiego, wypełniły ją mowy. Od kolegów profesorów, przemówił prof. Czaykowski. Od byłych uczniów nauczyciel z Cieżkowic, p. Firlej, od uczniów seminarium, uczeń Habel i uczeń szkoły ćwiczeń, Maniak. Serdecznością, ciepłem i niezwykłym uczuciem, wyróżniała się mowa p. Lecha, inspektora szkolnego, imieniem inspektorów szkolnych. Podczas uroczystości odczytano z gó ą sto telegramów od uczniów i przyjaciół zmarłego, i wręczono jubilatowi dar od kolegów, piękne album i od uczniów piękny drogocenny pierścion. Uroczystość zakończyła się zebraniem towarzyskim w hotelu krakowskim, podczas którego wniesiono cały szereg pięknych toastów. Zaszczycił zebranie swą obecnością radca namiestnictwa i starosta dr. St. Dunajewski, który był starostą w tych miejscowościach, gdzie jubilat inspektorem.

Zjazd koleżeński maturzystów gimnazjum tarnowskiego z przed lat 25, odbył się 15 bm. Na 41 ówczesnych maturzystów, zjawili się tylko 19 — dzieśięciu usprawili swą nieobecność, 12 zaś zmarło. Z profesorów ówczesnych w służbie zostaje dotąd tylko prof. Martusiewicz. Zjazd aranżował tutejszy prokurator, p. Józef Jakubowski, on też po mszy, odprawionej u ks. Filipinów przez trzech kolegów księży, przyjmował gości u siebie. Potem koledzy fotografowali się i zgromadzili się w hotelu krakowskim na obiad; po obiedzie przyjmował ich u siebie ks. dr. St. Dutkiewicz, prof. teologii, a wieczorem zgromadzono się znów na skromną wieczerzę. Uczestnicy Zjazdu wysłali telegram do dawnego dyrektora swego radcy T. Zaskłowskiego, i złożyli 100 kor., które wraz z pozostałością kosztów Zjazdu 60 k., rozdzielone zostaną między ubogich maturzystów tegorocznych, celem ułatwienia im rozpoczęcia studiów uniwersyteckich. Następnym Zjazdem w r. 1914.

Egzamin dojrzałości w tutejszym l. gimnazjum odbył się w dniach 6—20 czerwca włącznie pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum w Nowym Sączu St. Rzepińskiego, a wypadł niezwykle pomyślnie. Na 77 abiturientów (w czem 9 eksternistów) uznano za dojrzałych z odznaczeniem 16 uczniów publicznych, bez odznaczenia 44 uczniów i 3 eksternistów. Pozwolono poprawić po feryach z jednego przedmiotu 8 uczniom i 4 eksternistom, reprobowano na rok tylko 1 eksternistę (ucznia publicznego żadnego) odstąpił w toku egzaminu 1 eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Badowski Józef, Barszcz Józef, Bartkiewicz Alojzy, Bąkowski Ludwik (z odzn.), Bobak Antoni (z odzn.), Boruch Andrzej, Brach Stanisław, Bryl Jan (z odzn.), Daniel Jerzy, Działo Michał, Ellend Henryk, Faber Tadeusz, Gallas Kazimierz, Gawroński Piotr, Geringer Józef, Górski Adam, Grabczyński Jan (z odzn.), Herzbaum Chune, Juda Maurycy, Kaziród Józef (z odzn.), Kępski Józef, Komar Maksymilian, Kronenberg Michał, Kuśnierz Bronisław, Kuta Jan, Kwiczala Henryk, Michalski Stanisław, Mahler Salomon, Menderer Mieczysław, Menderer Otto, Nagożański Jan, Nelken Benedykt, Neumann Herman, Odziomek Antoni (z odzn.), Orzech Józef (z odzn.), Oświęcimski Bronisław, Pabian Jan (z odzn.), Schönfeld Simche, Simm Kazimierz (z odzn.), Spilhaczek Kamil, Syper Michał (z odzn.), Szado Leon, Szafarz Stanisław, Szumowski Paweł, Tebeau Karol, Wassermann Efroim (z odzn.), Wielgus Jan, Wiśniewski Julian, Witkowski Franciszek (z odzn.), Wójcicki Bronisław, Wróbel Józef (z odzn.), Zachora Jan, Zagórowski Zygmunt (z odzn.), Zaklika Waleryan (z odzn.)

Eksterniści: Bodorek Stanisław, Głoszek Franciszek, Mikulski Antoni Jan.

Teatr krakowski bawił u nas przez dwa dni, mimo, że zapowiedział cztery przedstawienia. Powodem znowu obojętność niby inteligentnej publiczności, która nawet na przedstawienie „Monny Vanny“, nie przybyła dość licznie. Chcąc uniknąć wielkich deficytów, teatr wyjechał. A szkoda, bo obsada ról w „Publicznej tajemnicy“ i „Monnie Vannie“ była pierwszorzędną, a gra artystów wprost znakomita. Dyrekcyja wystawiła obie sztuki z całym przepychem, nie żałowała kosztów i spotkała się z zawodem. Dziwna ta nasza publiczność! Przyjeżdżając prowincjonalny teatr, nie ma powodzenia, bo zdaniem jej „za lichy“ — przyjeżdża stołeczny, nie ma powodzenia, bo chyba „za dobry“, natomiast gustom publiczności zupełnie odpowiada ostatniorezundny cyrk szwabski, który przebywa tygodniami i wywozi tysiące. Dla psychologów, badających „inteligentny tłum“, niezły przyczynek.

□ **Monasterzyska.** Samobójstwo podurzędnika kolejowego. Dnia 22 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru tamt. podurzędnik kol. Czernichowski. Powodem samobójstwa było zasuszenie i obawa śledztwa dyscyplinarnego ze strony dyrekcyi kolei. Przy szkontrum bowiem przeprowadzonym d. 21 bm. przez rewidenta kol. Wyspiańskiego, udowodniono denatowi malwersacye z zastępczymi biletami kol. t. zw. „Bianco-Karten“, którą od dłuższego czasu prowadził obwiniony. Szkoda jednak, jaką zarząd kolei poniósł, nie przekracza nawet 100 kor. Nie było więc żadnej większej defraudacyi, lecz raczej prosta lekkomyślność ze strony samobójcy, którą okupił swem życiem.

Zapowiedź strajku rzeźników. Tut. rzeźnicy (żydowscy) zapowiadają na niedzielę t. j. 26 b. m. strajk. Powodem mają być zbyt wygórowane, a nawet niesprawiedliwe opłaty od bydła na rzeź prze-

znaczono. Gmina bowiem nie prowadzi tych opłat we własnym zarządzie, ale wydzierżawia przedsiębiorcom (Nacht & Comp.), którzy za każdą sztukę bydła bez względu na wielkość i jakość jednako każą sobie płacić. Wskutek tego cena mięsa już podskoczyła w górę i wynosi obecnie za 1 funt 52 h., a koszerne aż 76 h. Nic też dziwnego, że ludność żydowska biedniejsza prowadzi żywot wegetaryjański. Ponieważ próby i przedstawienia rzeźników pozostały bez skutku, chwytają się ostatecznego środka.

Całe miasto wobec tego będzie skazane na przymusowy post — chociaż i tak zwykle w sobotę nie tylko janki, ale i piekarnie są zamknięte i pomimo nakładanych grzywien przez starostwo muszą mieszkańcy pościć i jeść czerstwe pieczywo w sobotę i we wszystkie święta żydowskie.

Fantowanie gminy. Tut. konwent OO. Bazylianów zaskarżył gminę o 600 kor. jako odszkodowanie należne za niewyszutrowanie drogi. Ponieważ gmina nie chciała, czy też nie mogła zapłacić tej kwoty sądowo przyznanej, przeto Bazylianie przystąpili do fantowania 22 b. m. Udał się więc do gminy woźny sądowy z zastępcą prawnym naszych Ojców, jednakże niestety nic nie znaleźiono, gdyż ruchomości, jako konieczne do użytku gminy wykluczono od zajęcia. Pozostała tylko kasa gminna, lecz znów kasyer gdzieś się ulotnił, tak, że Bazylianie odeszli z niczem. Nie dali jednak za wygrane i zajęli dodatki gminne do podatków, ale już nie w dowcipnej gminie, — lecz w urzędzie podatkowym.

□ **Podhajce.** (Wiec przemysłowy).

Gorąca odezwa podpisana przez ks. M. Trembickiego i p. T. Hoblera, rozlepiąca po całym mieście zapowiedziała wiec przemysłowy na dzień 19 b. m. tj. w niedzielę na godz. 3 popołudniu. Na wiecu tym miało się zawiązać i ukonstytuować Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“, którego statuty już są zatwierdzone. Spodziewać się należało, że jeżeli nie ogół mieszkańców tutejszych, to inteligencja, która tak gorąco nieraz rozprawia o losach kraju, zapełni licznie salę Rady powiatowej, w której wiec miał się odbyć. Pokazało się jednak, że inteligencja nasza woli swobodny czas przepędzić w handelku lub przy zielonym stoliku, a nie zużyć go przez uczestnictwo w poważnych zebraniach. Na wiec przybyło siedm, wyraźnie siedm osób. Nie przybyli nawet ci, co wiec zwolowali!

□ **Śniatyn.** Pomnik Stefana Batorego. W niedzielę 3 lipca odbędzie się tu uroczysty obchód odsłonięcia pomnika króla Stefana Batorego, który w tem mieście r. 1576 zaprzysiął „pacta conventa“. Urządzeniem uroczystości zajmują się połączone Towarzystwa polskie: Tow. S. L., „Sokół“ i „Polska Czytelnia mieszczańska“. Przyjęto następujący program obchodu: 1. O godz. 6 rano pobudka „Harmonii“ ze Stanisławowa. 2. O godz. 9 uroczysty pochód wszystkich Towarzystw i delegatów z gmachu „Sokoła“ do kościoła na Mszę św. 3. O godz. 12 odsłonięcie pomnika Stefana Batorego. 4. Wspólny obiad. 5. O godzinie 3 pop. festyn z zabawą ludową przy dźwiękach „Harmonii“ ze Stanisławowa i miejscowej muzyki miejskiej. 6. O godz. 8 uroczysty wieczór.

□ **Kołomyja.** Z „Sokoła“. W sobotę odbyła się w „Sokole“ uroczystość wręczenia dyplomów honorowych, udzielonych przez Związek 4 członkom tutejszego „Sokoła“ za zwycięstwo w zapasach na Zlocie we Lwowie. Dyplomy otrzymali druhowie: Gąsiorowski, Bieńkowski, Hartlieb i Tułacz. Dwa dyplomy otrzymało nadto gniazdo nasze za zwycięstwo w zapasach i za liczny udział w zlocie. Resztę programu wypełniły same ćwiczenia gimnastyczne, bardzo pięknie prowadzone przez druhow. Haczewskiego i Gąsiorowskiego.

Gazety dla chorych. Za przykładem Lwowa tutejsze Koło T. S. L. umieściło obok kościoła OO. Jezuitów skrzynkę na gazety dla chorych w szpitalu. Spodziewamy się, że publiczność nasza zrozumie piękny cel i wrzucać do niej będzie przeczytane gazety. Potrzebne są jednak skrzynki jeszcze w kilku innych miejscach.

Szpital. Nowy budynek szpitalny jest już prawie na ukończeniu; w sierpniu ma być oddany do użytku. Nowy szpital leży w pięknym położeniu za miastem i ma być urządzonym wedle najnowszych wymagań.

Muzyka terminatorów. OO. Jezuiti, którzy wzięli w opiekę terminatorów, złożyli z nich kapelę na instrumentach dętych; instrumenty już sprowadzono, naukę objął p. Schnitzer. Przy tej sposobności godzi się przypominać, że od lat kilkunastu magistrat utrzymuje orkiestrę szkolną, która jednak nie daje znaku życia.

† Znowu bójka robotników z policją. „Warszaw. Dniwn.“ podaje (d. 21 bm.): „Wczoraj o godz. pół do 9 wieczorem, powstał pożar w podwórzu składów browaru „Haberbusch i Schielle“, przy ulicy Wroniej l. 45. Zapalił się dach stajni, lecz dzięki szybkiemu przybyciu straży, pożar nie przybrał groźnych rozmiarów i był wkrótce ugaszony. Zebrany na rogu Grzybowskiej i Wroniej tłum, składający się z dorosłych i wyrostków, znów objawił dzikie obyczaje: zaczęto rzucać kamieniami w urzędników policyi, przyczem raniony został w głowę jeden stójkowy, następnie zaś tłum, w czasie przemarszu rotty lejbgwardyi pułku Wołyńskiego, wyznaczonoj do pilnowania porządku przy pożarze, obrzucać zaczęli żołnierzy kamieniami i skaleczywszy kilku, rozbiegli się. Po drodze rozbito kamieniami szyld i drzwi w sklepie monopolowym na rogu Grzybowskiej i Wroniej, następnie na rogu przeciwległym wybito szybę w Zakła-

dzie felczerskim i zarzucono kamieniami sklepik żydowski z wodą sodową, przyczem potłuczono wszystkie naczynia. Gospodarz — żyd uciekł, stróż zaś, który chciał sklepik zamknąć, został silnie poturbowany. Ustawiony na rogu stragan z daszkiem żydówki, handlującej pierzami porożbijano, towar zaś zrabowano.

O ile ten opis zająć jest zupełnie prawdziwy, dotychczas nie wiemy.

○ **Lekarze finlandzcy wobec Bobrikowa.** Korespondent „Now. Wremia“ podaje następujące szczegóły „pośpiechu“, z jakim lekarze finlandzcy śpieszyli z pomocą zranionemu ciemniejszy swego narodu.

„Strasznie cierpiącego generałgubernatora przeniesi z senatu do domu. Był to prawdopodobnie błąd, który łatwo wytłumaczyć pewnym rozgardyaszem. Natychmiast posłano po znakomitego chirurga, Bonsdorfa. Obejrzał on chorego i oświadczył, że w domu nie można robić operacji, że trzeba go przenieść do kliniki. Oficerowie na noszach zaniesli generała do kliniki chirurgicznej, ale nic nie przygotowano tam na przyjęcie wysokiego dygnitarza, pierwszej osoby Finlandyi, i N. I. Bobrikow około kwadransa musiał leżeć na noszach. Potem trzeba było dokonać operacji, ale chirurga nie było. Rzucili się na poszukiwania Bonsdorfa; mówią, że jadł śniadanie, a kiedy zjawił się po 20 minutach, to aby oświadczyć, że robi operację tylko u siebie na klinice. I oto za nóż chwytą nie Bonsdorf i nie Krogius, lecz nikomu nie znany lekarz, który nawinął się umyślnie czy nieumyślnie. Prawda, że według zdania wszystkich, operacji dokonano bez zarzutu, ale przecież generałgubernator zasługiwał na operację nawet samego Bonsdorfa.

„Tymczasem wszystkie te straty czasu spowodowały nadmierny upływ krwi, którego następstwem właśnie była śmierć“.

„Nieźle było by — pisać z tego powodu „Świat“ — aby prof. Bonsdorf zechciał pamiętać, że nieprzytnięcie pomocy znajdującemu się w śmiertelnym niebezpieczeństwie uważane jest jako przestępstwo przez prawodawstwa wszystkich krajów, nie mówiąc już o odpowiedzialności lekarza. Ciekawa rzecz, czy gdyby ranionym był nie generałgubernator Finlandyi, N. I. Bobrikow, lecz zdrajca Rosyi, były senator, separatysta i rewolucjonista, Leon Mechelin, czy wypadłoby mu czekać kwadrans, zanim wszystko przygotują w klinice i 20 minut, zanim p. Bonsdorf zje śniadanie? I czy znakomity chirurg przebredzałby wówczas co do pokoju, w jakim pragnie dokonać operacji? Rozwiązanie tych kwestyi nie powróci N. I. Bobrikowa do życia, ale zasadniczo są one bardzo interesujące“.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy arkusz 14 powieści bułgarskiej Jana Wazowa pod tyt. „Królowa Kazalarska“.

LITERATURA I SZTUKA.

○ W teatrze ludowym dziś daną będzie bardzo wesola sztuka p. Bolesławicza p. t.: „Pan radca bal wy-daje“.

Zauważyć należy, że wydział postarał się o nowe kostiumy i nowe dekoracje a przedewszystkiem o bardzo dobre siły artystyczne, zaś kierownictwo sceny ludowej powierzył p. Edwardowi Weberstediowi.

○ P. Kamiński w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, że p. Kamiński zaangażowany został na trzeci dziesiątek występów gościnnych.

○ Ze szkół muzycznych. Ciesząca się dużą popularnością szkoła fortepianu Teodora Pollaka, odbyła we czwartek i piątek dwie swoje produkcje popisowe. Pierwszego dnia grały klasy pań: Plohnówny, Aschkenazówny, Janiny Baumówny i pani Veltzé-Mazaraki, we czwartek klasa najwyższa, prowadzona przez samego kierownika szkoły. Na wzmiankę zaszczytną zasłużyli następujący uczniowie i uczennice: Oberhardówna, Baderówna, Kapperówna, Landauówna, oraz pp. Rittigsteiny i Löwenstein; dalej troje małych Baczewskich i panny Weinberg, Altmanówna, Karaciówna, Freyówna, Jodłowska, Christofówna, Ostapówna i Szmalówna, wreszcie panny Sandauerówna i J. Jarosiewiczówna, dwie Wittlinówny, Auerbachówny, Schneidówna, Feldsteinówna i p. Parnes. Wszyscy wywiązali się chlubnie ze swego zadania i stwierdzili tylko, że opinia, jaką się cieszy szkoła, jest zupełnie zasłużona.

Klasa najwyższa, liczna i obfitująca w talenty, chlubić się może przedewszystkiem posiadaniem takich uczennic, jak panny Kruhówna, Rosenbuschówna i Hawryszkiewiczówna. Dwie pierwsze są to już pianistki prawie na ukończeniu, o technice rozwiniętej i efektywnej; trzecia zapowiada przyszłość jak najlepszą, bo jakkolwiek jeszcze nie stoi na równi z tamtymi, to jednak swoją spokojną, bardzo czystą, rytmiczną grą, zasługuje w szkole na jedno z najpierwszych miejsc. Dalej należy jeszcze wymienić cały szereg zdolnych i zaawansowanych uczennic, jak pp. Lubingerówna, Flurówna, Freyówna, Fischerówna, Lilienówna, Lewicka, Fränkówna, Lubieniecka i uczeń p. Hescheles.

W końcu wspomniemy — żalobne. Na programie produkcji czytaliśmy imię Alfreda Garfeina, który jako jeden z najlepszych uczniów szkoły, wykonać miał numer przedostatni. Młodzieniec jednak ten, inteligentny, bardzo zdolny i sympatyczny, prawdziwa ozdoba szkoły, na dwa dni przed swym publicznym występem zginął śmiercią tragiczną. Całe też zastępy przyjaciół i znajomych, dzieląc ciężkie strapienie rodziny, śpieszyły oddać mu ostatnią posługę o tej samej porze, o której miały podziwiać grę jego pełną talentu.

mimo to smutne wydarzenie, odbyć się

musiał, gdyż z powodu zajęcia sali przez inne szkoły, nie można go było odłożyć. Nastroj tylko smutny przynębiał wszystkich współdziałających, bo żał za przedwcześnie zmarłym był ogólnym wśród uczniów i grona nauczycielskiego.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada

Dr. TABOR bawi przez sezon w Zakopanem
Trupówki, obok apteki. 6027

Zakład lekarsko - kosmetyczny 83

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektroлізу, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Dr. Michał Sliwiński

z Krakowa

ordynuje jak dawniej w Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“. 4187

Okuliści

Dr. Jarosław Gruszkiewicz

ordynuje przy ul. Łyczakowskiej l. 19 A.
od godz. 11—12 i 4—5. 5844

SPECYALISTA CHOROÓB NERWOWYCH

Dr. M. Świtalski

5283 ordynuje ul. Akademicka 11 od 3—5.

Lekarz dentysta

Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 5876

Dr. Teofil Zalewski 4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, leczenie zbroceń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35 od 11-12 i 3-5 popoł.

Karlsbad

Dr. KOŁACZKOWSKI

ordynuje jak lat ubiegłych dom Stadt Athen Kreuzstrasse naprzeciw kolumnady Mühlbrunn. 4102

Dr. Józef Mayer

ordynuje jak w roku ubiegłym w Krynicy, budynek 5197
łazienek borowinowych.

Truska wiec

„Willa Janina“, pierwszorzędnny pensjonat, budowany ogniochronnie wśród parku naprzeciw łaźni, 30 pokoi prze-ważnie z balkonami. Kuchnia domowa. Ceny nadzwyczaj niskie. — Sezon od 1 lipca. 4238
Właścicielka: Zenona Janowska.

FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym
środkiem przeczyszczającym. 4045

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, prze-ważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspól-nym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września, W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny zniżo-ne. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda, Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894
Helena Szczepanowska.

Podziękowanie.

W ciężkim smutku pogrążeni, składamy najserdeczniejsze podziękowanie przewielebnemu Duchowieństwu, najczcigodniejszemu Zwierzchnikom i Kolegom s. p. profesora Józefa Madeja, jako też szlachetnej, uczącej się młodzieży, oraz wszystkim p. t. osobom, które w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, tak serdeczny udział wzięły. 6029

Żona i Rodzina.

POPIS 6031

Szkoły muzycznej fortepianu i cytry J. P. Wygnańskiego odbędzie się we wtorek dnia 28 czerwca 1904 o godzinie wpół do 5-tej popoł. w wielkiej sali Domu Narodnego.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby magnatów odbędzie się w poniedziałek, na którym uchwalonem zostanie podwyższenie płacy urzędników kolei państwowych na Węgrzech, przeprowadzone już przez uchwałę Sejmu. W ten sposób hr. Tisza usunie z porządku dziennego tę niebezpieczną dla spokoju wewnętrznego Węgier sprawę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Zmarł tu członek Izby panów Horthy, bardzo zamożny właściciel ziemski, posiadający wpływ niemal nieograniczony na kalwińską szlachtę węgierską. Zgon Hortyego jest dotkliwą klęską b. prezydenta ministrów br. Banfiyego, który onego czasu spowodował jego mianowanie dożywotnim członkiem Izby magnatów, a który zawdzięczał nawzajem wiele nietylko moralnemu, ale i materyalnemu poparciu Hortyiego.

Budapeszt. (TBK.) Komisya skarbowa węgierskiej Izby posłów postanowiła żądać dla wiceprezydenta Izby 24.000 koron.

Król angielski w Niemczech.

Kiel. (Tel. wł.) Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych Hammersteina, którego obecności zażądał Sejm pruski podczas dyskusyi nad przedłożonym projektem osadnictwa, wymierzonym przeciw Polakom, będą zgromadzeni w Kielu podczas obecności tam cesarza Wilhelma II. i króla Edwarda VII. Na użytek ich oddano osobny okręt „Prinz Joachim“, na którym każdy z ministrów otrzyma osobną kajutę i przydany mu również będzie osobny sekretarz, który przez cały dzień będzie urzędować. W ten sposób cesarz Wilhelm II. chce odpowiedzieć niejako na ataki prasy niezawisłej, która zarzuca, że uroczystości dworskie odcinają ministrów od ich obowiązków i od pracy. Na okręcie „Prinz Joachim“ otrzyma również swoje osobne biuro szef kancelaryi dworskiej Lucanus, w ten sposób bowiem cesarz chce dać do poznania, że i on dla zabaw nie poświęca czasu, przeznaczzonego na spełnianie obowiązków. Prócz tego na wspomnianym statku znajduje się ambasador niemiecki w Londynie Wolff-Meternich, tudzież szef sztabu generalnego niemieckiego Schniffen. Osobny parowiec przeznaczony będzie dla prasy, władze pruskie bowiem ze szczególną uprzejmością traktują korespondentów pism angielskich, którym oświadczono, że na tym parowcu, jak wogóle przez cały tydzień, będą gośćmi cesarza niemieckiego. Rząd pruski stara się w ten sposób pozyskać sympatyje prasy angielskiej, zdaje się jednak, że to oddziaływało mało na dzienniki angielskie, na co wskazuje już chyba ten fakt, że do Kielu przybyli tylko podrzędni reporterzy pism angielskich.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Czescy agraryusze ogłaszają na jutro w miejscowości Nowy Benatek wiec, na którym zamierzają zaprotestować przeciw mowie dr. Kramarza, wygłoszonej w Młodym Bolesławiu. Imieniem posłów z obozu agraryuszy przemawiać będzie p. Praszek. Obiegają pogłoski, że agraryusze czescy pocichu porozumieli się już z dr. Koerberem i gabinetem.

Praga. (Tel. wł.) Dr. Polak wygłosi dnia 10 lipca w Kutnej Horze przemowę o położeniu politycznym.

Praga. (Tel. wł.) Młodoczesi zaniechali zamiaru założenia wielkiego dziennika politycznego i zakupią tylko tygodnik, który będzie wydawany jako organ oficjalny stronnictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci uniwersytetów niemieckich w Austrii postanowili kolejno urządzać wiece protestujące bardzo energicznie przeciw pozostawieniu i nadal kursów prawniczych włoskich w Innsbruku. Wobec tego oporu młodzieży uniwersytetów niemieckich, z którym sympatyzują także profesorowie uniwersytetów niemieckich w Austrii kwestya kursów prawniczych włoskich zaostrza się coraz bardziej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie, jeżeli gabinet dra Koerbera doprowadzi do skutku swoje zamiary pozostawienia owych kursów prawniczych włoskich w Innsbruku, to wybuchną bardzo poważne zaburzenia.

Po zabiciu satrapy.

Petersburg. (TBK.) Śledztwo w sprawie zamachu na Bobrikowa powierzono na rozkaz cara sędziemu śledczemu petersburskiego okręgu pod kontrolą prokuratora tutejszego trybunału apelacyjnego, a nie władzom finlandzkim. Po ukończeniu śledztwa wyda car dalsze zarządzenia.

Procesy posła Walewskiego.

Wiedeń. (TBK.) Przed senatem trybunału apelacyjnego odbywa się dziś rozprawa z powodu sprzeciwu posła Walewskiego przeciw wyrokowi I. instancyi na jego skargę cywilną przeciw akcyjnemu Towarzystwu przemysłu drzewnego Leopolda Poppera. Skargę Walewskiego sąd I. instancyi oddalił.

Sprawa przedstawia się następująco:

Posel Walewski zawarł wspólnie z hr. Stanisławem Wiszniewskim i handlarzem dóbr Michałem Fischerem dnia 4 października 1901 kontrakt z państwowym zarządem lasów i dóbr skarbowych. W myśl tego kontraktu przyznane zostało konsorcjum na lat 10 prawo zakupywania z galicyjskich lasów skarbowych wielkich ilości drzewa w celu wylesienia. Kontrakt ten nie został jednak wykonany, lecz w obopólnym porozumieniu stornowany, po poprzednim zapewnieniu, że zostanie zawarty nowy kontrakt. Posel Walewski odstąpił swoje prawa z wzmiankowanego kontraktu hr. Wiszniewskiemu w dniu 1 sierpnia 1902.

Akcyjne Towarzystwo przemysłu drzewnego nabyło prawa hr. Wiszniewskiego i Michała Fischera z kontraktu zawartego z państwem. Posłowi Walewskiemu Akcyjne Tow. wypłaciło za odstąpienie przez niego 1 sierpnia 1902 hr. Wiszniewskiemu prawa—około 60.000 koron. Poseł Walewski wystawił Towarzystwu podpisane przez siebie absolutorium, datowane 31 marca 1903, w którym oświadcza, że wszystkie swoje pretensje do Tow. Akcyjnego uważa za zaspokojone. Pomimo tego oświadczenia, żądał Walewski w drodze skargi, wniesionej przeciw Towarzystwu do sądu handlowego, wypłacenia sumy 163.500 koron za odstąpienie swoich praw, zaś sumy 17.500 koron żądał Walewski z tytułu swojego pośrednictwa, dzięki któremu Towarzystwo oszczędziło należności w sumie 35.000 koron.

Walewski przyrzekł bowiem poczynić starania we lwowskiej prokuratury Skarbu, aby należność ta nie została przepisana, jeżeli jemu za to wypłacona zostanie połowa tej należności. Należność ta rzeczywiście nie została przepisana. Sąd handlowy bez przesłuchania świadków oddalił Walewskiego z jego pretensjami i żądaniaми i skazał go na 1000 koron grzywny za lekkomyślne wytoczenie procesu.

Przeciw temu wyrokowi wniósł Walewski sprzeciw, nad którym odbywa się dziś rozprawa pod przewodnictwem radcy wyższego sądu krajowego Steinera.

Walewski w rekursie swym przytacza następujące powody żądania zniesienia wyroku I. instancyi: Niedostateczne osądzenie sprawy, wadliwe postępowanie, sprzeczność pomiędzy umotywowaniami wyroku a faktycznym stanem rzeczy, brak zastanowienia się nad decydującymi faktami. Dalej wywodzi Walewski w rekursie, że trybunał I. instancyi widocznie był uprzedzony w osądzaniu tej sprawy i wyszedł widocznie z przekonania, że skarga Walewskiego nie da się utrzymać.

Bez przysłuchania świadków, bez dopuszczenia dowodów — wywodzi rekurs — wydano wyrok, który nie tylko oddalił powoda z jego pretensjami, ale zdolnym jest także zniszczyć egzystencję człowieka. Jeszcze się nigdy nie zdarzyło, aby sąd wydał wyrok, osądzający oskarżyciela, jako człowieka.

Rekurs Walewskiego wywodzi dalej, że Walewski cesy z 9 sierpnia 1902 przed Tow. akcyjnym nie zataił i Towarzystwo wiedziało o tej cesy i że ono wiedząc o tej cesy, objęło jego prawa kontraktowe. Absolutorium dane Towarzystwu 31 marca 1903 przez Walewskiego, w którym ten oświadcza, że wszystkie jego pretensje do Towarzystwa są zaspokojone, było tylko aktem pozornym. Absolutorium to wystawił Towarzystwu, ponieważ ono potrzebowało go dla ministerstwa rolnictwa i liczył na to, że Towarzystwo da mu przyrzeczoną bonifikację. Walewski zwałca dalej w sprzeciwie swym twierdzenie sądu I. instancyi, który co się tyczy odpisania należności 35.000 kor., uznał jego postępowanie za niemoralne.

Walewski oświadcza, że on dał Towarzystwu pomysł, aby zaoszczędzić sobie należność przez stornowanie i że dla tej akcji nie użył swego wpływu jako posła. W końcu wyraża zdanie, że obowiązkiem sądu byłoby zbadać środki dowodowe, znieść wyrok I instancyi i uwzględnić jego pretensje.

W odpowiedzi na ten rekurs, wniósł imieniem oskarżonego dr. Emil Frischauer zażalenie, w którym wywodzi, że sprzeciw Walewskiego tak samo jak jego skarga są zupełnie samowolne i odrzucenie skargi przez sąd I instancyi, było zupełnie uzasadnione. Odpowiedź zwałca szczegółowo punkty rekursu i wnosi odrzucenie rekursu i zasądzenie Walewskiego na koszty procesu.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Rada generalna Banku austro-węgierskiego na dzisiejszym posiedzeniu pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego uchwaliła wypłacić w dniu 1 lipca półroczną dywidendę w wysokości 28 koron za akcję.

Z Watykanu.

Petersburg. (Tel. wł.) Nowo mianowany minister rezydent rosyjski przy Watykanie Cyryl Naryszkin urodził się w r. 1852. Już w r. 1872 t. j. w 20 roku życia został urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych; w r. 1874 wystąpił ze służby, ale po paru miesiącach wrócił ponownie do służby i w r. 1880 został sekretarzem ambasady. Jako sekretarz ambasady służył w rozmaitych stolicach europejskich, poczem w r. 1897 został radcą ambasady paryskiej. Naryszkin jest bardzo rutynowanym urzędnikiem, ale nie słynie z wybitnej inteligencji.

Rzym. (Tel. wł.) Pojednanie pomiędzy Watykanem i Kwirynalem robi dalsze postępy. Papież pozwolił, aby kardynał Vanutelli przyjął w Turynie urządzenie jako przedstawiciel papieża ks. Klotyldę i ks. Letycję z domu sabaudzkiego. Tego rodzaju przyjęcie obu księżniczek należących do domu panującego wywołało we Włoszech tem większe wrażenie, że Leon XIII. przed laty 13 nie przyjął na audyencji ks. Klotyldy, pomimo, że prosiła o to.

Zgony.

Frankfurt. (TBK.) Umarł poeta niemiecki Wilhelm Jordan.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziekanem wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrano prof. dra Henryka Jordana.

Miliony Kartuzów.

Paryż. (TBK.) Wczoraj wieczorem przesłuchała komisya śledcza dziennikarza Fervoerta, który oświad-

czył, że twierdzenie Bessona co do jego stosunku do Edgara Combasa jest nieprawdziwe. Przewodniczący komisji odczytał pismo generalnego przeora Kartuzów, który oświadcza, iż zdaniem jego nie musi się zjawić przed komisją śledczą. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski udaje się dnia 28 b. m. jak corocznie na kilkutygodniowy pobyt do Wittely.

Tanger. (TBK.) Przybyli tu Perdicaris i Varley, wypuszczeni już na wolność.

WOJNA.

Nowa klęska rosyjska na morzu: Admiral Togo znowu czynny. — Zatopione i uszkodzone okręty rosyjskie. — Urzędowy raport.

Londyn. (Tel. wł.) Admiral Togo, który przez dłuższy czas zadowolili się zamknięciem wejścia do Portu Artura przez brandery i blokowaniem zdaleka tej twierdzy, objawia od pewnego czasu znowu ożywioną czynność. We czwartek przypuścił on nowy szturm do twierdzy od strony morza, szturm, który należy do najszcześniejszych dla Japończyków ze wszystkich dotychczas podjętych. Być może, iż powodem ataku było zupełne usunięcie szczątków branderów przez Rosyan, jak się zdaje bowiem w ciągu ataku rozwinęła się bitwa morską, w której wzięły udział nie tylko głębiej idące krążowniki, ale nawet pancerniki rosyjskie, co byłoby niemożliwem nawet przy częściowem tylko uwolnieniu wejścia do portu, które umożliwiałoby wypłynięcie płycej się zanurzającemu krążownikowi rosyjskiemu „Nowikowi“, który też dlatego sam dotychczas figurował w raportach rosyjskich, jako wyruszający z Portu przeciw okrętom japońskim.

Cale to powyższe przypuszczenie potwierdzają wiadomości jakie tu nadeszły o wyniku czwartkowego ataku floty japońskiej. Oto mianowicie admirałowi Togo podobno udało się zatopić pancernik rosyjski „Sebastopol“, czy „Pereświat“, a nadto dwa krążowniki rosyjskie uczynił niezdolnymi zupełnie do dalszej do walki. Jestto wielka klęska floty rosyjskiej, sprowadzająca przez porównanie do poziomu mało co wyższego ponad zero znaczenie zatopienia kilku bezbronnych handlowców i transportowców japońskich przez eskadrę władystocką.

Tokio. (B. Reutersa.) Admiral Togo donosi, że we czwartek odbyła się koło Portu Artura bitwa, w której rosyjski okręt wojenny typu pancernika „Peresiew“ został zniszczony i zatopiony. Dwa inne rosyjskie okręty wojenne, mianowicie jeden typu „Sebastopol“ a drugi krążownik typu „Dyana“ zostały uszkodzone i uczynione niezdolnymi do walki. Japońskie okręty w ogólności nie są uszkodzone.

Zaniechanie odsiecz.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że Rosyanie przysłali do przekonania, iż odsiecz Portu Artura jest niemożliwością, i dlatego cofnęli się w pośpiechu i beładnie na północ do Taniczu i na północny wschód do Kaiczu.

W związku z tem jest wiadomość z Liaojangu, że dnia 22 bm. Japończycy zajęli Kaiczu.

Sezon deszczowy.

Paryż. (Tel. wł.) Lodovic Nodeau, korespondent „Journala“, jedyny z korespondentów pism europejskich, który po stronie rosyjskiej zdołał się już znaleźć na froncie, donosi z Haiczen, że tamtejsza okolica zmieniła się w jedno rdzawe, ponure bagno. Ulewne bowiem sloty już się rozpoczęły dość znacznie wcześniej przed zwyczajną peryodyczną porą deszczową w Mandżurii.

Oddziaływanie ekonomiczne.

Petersburg. (Tel. wł.) Wojna będzie dotkliwym, jeżeli nie zabójczym ciosem dla rosyjskiego handlu herbacianego. Z Czufu n. p. donoszą, że zbankrutowało tam już około 100 firm herbacianych. Skorzystają z tego tylko fabryki falsyfikatów herbacianych oraz herbata indyjsko-angielska, która już i tak dotkliwą konkurencję robić poczęła od lat kilku herbacie chińsko-rosyjskiej.

Jako dowód oddziaływania wojny na stosunki ekonomiczne i usposobienie ludności podają, że wszystkie niezliczone wille koło Peterhofu i wzdłuż wybrzeża fińskiego, corocznie w lecie wynajmowane, stoją obecnie pustką.

Ruchy na lądzie.

Petersburg. (R. Aj. tel.) Donoszą z Mukden 25 b. m. Znaczne siły japońskie koncentrują się w ostatnim czasie koło Leojunczen i Lunijan. Szczególniej wzmocnili Japończycy swoje prawe skrzydło wyciągnięte w kierunku rzeki Jalu. Przed kilku dniami stu Chunchuów, jak słychać, pod dowództwem Japończyków, usiłowało wykonać napad na most kolejowy koło stacji Guntzulin. Atak odparto, most nie jest uszkodzony.

Po zamknięciu numeru.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Na placu powystawowym odbędzie się dziś popołudniu koncert orkiestry 30 pp., wieczorem zaś od godziny 6:30 do 7:30 spiewać będzie Chór akademicki.

W niedzielę 26 bm., od godziny 10:30—12 w południe koncert orkiestry wojskowej 30 pp., popołudniu

zaś wielki festyn jubileuszowy na dochód kolorii waka-cyjnej chłopców w Hucie Korostowskiej i internatu im. G. Piramowicza dla uczniów seminarium nauczycielskiego.

Z banku hipotecznego. Radca Jan Winiarz, długoletni kierownik filii banku hipotecznego w Tarnopolu, został zamianowany dyrektorem filii tego banku w Krakowie. Dotychczasowy jej dyrektor p. Herman Blumenfeld przeszedł na własną prośbę skutkiem nadwątłego zdrowia w stan spoczynku. Dyr. Winiarz przenosi się jutro (26 b. m.) do Krakowa a pojutrze obejmie kierownictwo powierzonej mu instytucji.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Wiedeń, d. 25 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:37, Renta majowa 99:20, Węgierska renta koronowa 97:15, Akcje kredytowe 642:—, Kredytowe węgierskie 746:—, Bank anglo-austriacki 279:50, Unionbank 517:50, Bankverein 512:50, Länderbank 427:—, Kolej państwowa 634:75, Lombardy 79:50, Elbenthal 424:—, Fabryka broni —, Akcje tytoniowe 344:—, Alpiny 416:25, Rima muranyi 489:—, Praskie Towarzystwo żelazne 2120, Losy turec. 128:50, Ruble 253:—.

Usposobienie: słabsze.

Berlin, 25 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano. Kredyty 201:90, Disconto Comandit 187:25.

Usposobienie: słabsze.

Budapeszt, d. 25 czerwca. Pszenica na maj — do —, na październik 8:91 do 8:92, Zyto na październik 6:71 do 6:72, Owies na maj — do —, Owies na październik 6:13 do 6:14, Kukurudza na lipiec 5:16 do 5:17, Kukurudza na sierpień 5:31 do 5:32. Rzepak na sierpień 10:45 do 10:55.

Oferty: mierne.

Chęć: ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pięknie.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9:25 do 9:40, pszenica nowa 7:50 do 8:—, Zyto gotowe 6:50 do 6:75, żyto nowe 5:00 do 6:—, Owies obrobiony gotowy 6:50 do 6:75, owies obrobiony na termin 5:— do 5:25, Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6:25 do 6:50, Rzepak 8:80 do 9:10, Lnianka 8:— do 8:25, Groch pastewny — do —, groch do gotowania 7:50 do 9:—, Wyka 4:50 do 5:—, Bobik 5:50 do 5:80, Hreczka — do —, Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6:25 do 6:50, Chmiel nowy za 56 kilo 150:— do 155:—, chmiel stary za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21:— do 21:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13:50 do 14:—.

Wobec wiadomości o złym stanie nowego owsa i jęczmienia, ceny gotowego towaru znacznie się podniosły. Również gotowa pszenica wykazuje zwyżkę cen. Inne produkty notują niezmiennie.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 25 czerwca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosłego 346 sztuk, b) jałownika 66 szt., c) cieląt 350 szt., d) owiec i kóz 7 szt., e) nierogacizny 195 szt. — razem 974 sztuk.

Woły płacono po 68 do 74 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 66 kor., buhaje po 64 do 72 kor., cielęta po 72 do 80 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 132 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 848 sztuk, na eksport bydła rogatego 126 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 32 sztuk.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo szkoły ludowej:

Jadwiga Twardowska, jako wygrany zakład od p. Antoniego P. 2 kor.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 czerwca b. r.

Hotel Georgea. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. S. Pinińska z Grzymałowa, hr. J. Korytowski z Płotczy, hr. J. Baworowski z Ostrowa, A. Komysbeim z Wiednia, E. Singer z Wiednia, J. Jauring z Brzeżan, J. Kolmer ze Stanisławowa, M. Ducas z Wrocławia, E. Feslchenfeld z Częstochowy, F. Visintini z Dreżna, J. Lundwan z Opawy, M. Gniewoszowa z Kąt, A. Naleszkiewicz z Podola rosyj., C. Lerschenfeld z Warszawy, S. Bohdanowicz z Petryłowa.

Hotel Imperial. Aleksander Siedlecki z Wieliczki, Stefan Sekowski z Woysławia, Karol Pers z Nowego Sącza, Herman Roth z Bielska, Elias Ellenberg z Drohobycza, Włodzimierz Gniewosz z Buczacza, Gustaw Szaszkiewicz z Rzemienia, Ks. Feliks Schwarzenberg ze Lwowa, Bolesław Niedzielski z Brusna nowego, Józef Kauba z Kalitz, br. Edward Crombrugge z Brukseli, Karol Czech z Bierzanowa, hr. Stanisław Konarski z Dubiecka.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziembliński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 25 czerwca 1904 roku.

Mieszczanie

sztuka w 4 aktach M. Gorkiego, tłum. Bosakowski.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kiwiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 5298

Kawiarnia teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 5350

Etablissement Lubin Dienstlw „Pasazu Mikolascha“ dziś i codziennie 5349
Teatr romantyczny na wzór „Ambassadeurs“ w Paryżu.

Najnowszej konstrukcji aparaty fotograficzne jak: Kodaki, Goerz-Anschuetz, Voigtlaender itp., oraz wszelkie przybory do celów fotograficznych poleca:

Największy skład aparatów i wszelkich przyb. rów do fotografii
E. Brodowski, Lwów, pl. Halicki 14.

Cenniki gratis i franco. 4632

ZEGARY WIEŻOWE

na kościoły, zamki, szkoły i t. d.

w najnowszej i najlepszej konstrukcji, solidnie wykonane

Rich. Liebig, Wien XIII/10, Speisingerstr. 76.

Zaprzyśnięty rzeczoznawca i oceniiciel c. k. sądu handlowego w Wiedniu i miejskiej Rady okręgowej, Wieden XIII. Probstwom, gmin i kościelnym dostarczam na spłaty. Kosztorysy bezpłatnie. Przyjmuje się do sumiennej naprawy zegary wieżowe. 4213

Obwieszczenie.

W dniu 28 czerwca 1904 o g. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Kasy Zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w likwidacji w ŁAŃCUCIE

na które podpisani uprzejmie P. T. Członków zapraszają.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie likwidatorów z dotychczasowej czynności i rachunków, oraz udzielenie tymże absolutorium. 2. Wnioski członków.

Łańcut, 19 czerwca 1904.

Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w likwidacji, Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

5902
Kosztownicz B. Pyptlik. Bragiewicz.**60 dni na próbę!**Tylko
zł.
2.50

Wysyłam każdemu mój prawdziwy zegarek systemu anker-roskopf-patent-remontoir

za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty i zobowiązuje się w ciągu 60 dni bez dalszego odebrania zegarek napowrót i zwrócić natychmiast wpłaconą kwotę bez wszelkiego potrącenia, jeżeli otrzymam go bez śladów zużycia. Mój system anker-Roskopf-patent-remontoir antymagnetyczny z wskazówką sekund ma prawdziwy patent, smaliowany (nie papierowy) cyferblat, oraz imit. kopertę z czarnej stali lub pat. niklową, pięknie polerowaną, szkło kryształowe, z 36 godz. anker-werktem, dokładnie regulowanym. Zadowolę wszelkie wymagania, stawiane do zegarka dobrego i przechodzi w trwałości i dobrem chodzeniu nawet o wiele droższe zegarki, tak, iż można go polecić każdemu, potrzebującemu silnego, dobrego zegarka do sztrapaców. Wiele tysięcy takich zegarków jest już w użyciu ku pełnemu zadowoleniu, czego dowodzą pisma uznania, nadchodzące codziennie masami. Do każdego zegarka dodaje się elegancki, poręczny łańcuszek pancerny z wisiorkiem i pierścieniem bezpieczeństwa, oraz futerał za darmo. Za dobre chodzenie daję 3-letnią gwarancję. Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze: 1 szt. zł. 2.50, 3 szt. po zł. 2.25, 6 szt. po zł. 2. Ten sam zegarek z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, papieża Piusa X., pięknymi widokami z polowań lub krajobrazami kosztuje o 25 ct. więcej. 1948 6

Wylączna wysyłka za pobraniem tylko przez

Główny skład L. A. M. fabryk zegarków roskopf

LEO LATEINER

Wiedeń, I, Fleischmarkt 17—11.

Ostrzeżenie! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków remontoirów systemu anker-roskopf-patent, ostrzegam każdego przed kupowaniem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą zegarków, będących nieuzupełnionymi, bezwartościowymi naśladowaniami. Moje zegarki są fabrykatami oryginalnymi i posiadam tysiące pism uznania.

Kupujmy
wyroby krajowe!
**Dla podróżujących
przez Lwów! 4966**

Pledy, Chustki damskie, Saki i Serdaki za-
ańskie, Kufry, Kosze podróżne, Burki sławu-
kie męskie, Kapelusze słomkowe od 25 ct.
oraz wszelkie inne wyroby przemysłu
galicyjskiego — poleca

BAZAR KRAJOWY
Lwów, hotel Zorza



2907

Cierpiący na kaszelniechaj zażyje wypróbowane,
kaszel kojące i smaczne

Kaisera

Piersiowe Karmelkicukierki 304
notaryalnie uwierzytel.
świadczeń dowodzi,
jak skutecznie takowe

działają na kaszel, chrypke, katar i śluz. Ostrzega się przed podjęciem. Prawdziwe tylko z marką ochronną „trzy sosny“. Paczki po 20 i 40 hal. Składy we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i Sp., drog. J. Beiser, apt. Winkler i Syn, Sz Haya apt., Karola Pielewskiego apt., J. Pinchsa, M. Łazowskiego apt., J. Piepes-Poratynski apt., Antoni Ehrbahr, J. Friedman apt. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Englander w Przemyślanach, M. Sobel w Straju, D. Roniger apt. w Zborowie, M. Bibring w Sanisławowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowiedniego apt. w Peczeniżynie, E. Stenzla apt. w Kołomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Z. Landesa apt. w Wiśniowczyku, Wład. Nahlik obw. apt. w Brzeżanach, B. Falk drog. w Stanisławowie, J. B. Linka w Jaroławiu, E. Heller w Nadwórnie, S. W. Langer w Samborze, Dr. J. Francos. apt. w Tarnopolu, W. Landsberg apt. w Brodach, Zdzisław Zawalkiewicz apt. w Kamionce strum., H. M. Fischer apt. w Stanisławowie, S. Heller w Budzanowie, Apt. pod Białym Orłem W. Fipka Mag. farm., Ludwik Georgilon w N. Sączu, L. Kalier apt. w Brodach, A. Gilles, Lwów, Rynek 12 a. — Apteka pod „Złotym Słońcem“ H. Blumenfelda, ul. Żółkiewska 4 Lwów. Lang i Pilariki, droguerya we Lwowie. Apteka Wewiorskiego pod Złotym orłem we Lwowie. R. Düll we Lwowie.

Młyn parowy

do młna pszenicy, żyta i kukurydzy, dobrze urządzone, położony tuż pod Czerniowcami, ma do wydzielawienia Filia c.k. uprzyw. gal. ake. Banku hipotecznego w Czerniowcach, która udzieli bliższych wiadomości. 5923

MAURYCY WEIN

kupiec,
członek Rady wyznaniowej Zboru Izraelickiego we Lwowie,
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 24 czerwca 1904, przeżywszy lat 65.
W smutku pogrążona rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 26 czerwca 1904 o godzinie 11 rano z domu żałoby przy ul. Bernsteina 1. 6, na cmentarz izraelicki.
Lwów, dnia 24 czerwca 1904. 6021

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Egipskie tuteki i bibułki

AIDA

pod gwarancją papieru „verre combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 43. 515

Do zakupna w spłatach miesięcznych

polecam grupę losów

z terminami ciągnięć:	główne wygrane:
1/2, 1/4, 1/8, 1/10, 1/12	1 los turecki 3 razy po 600.000 fr.,
	3 razy po 300.000 fr.
1/2, 1/5, 1/8, 1/11	1 włoski los krzyż. 2 razy po 35.000 lirów,
	2 razy po 20.000 lirów.
1/3, 1/9	1 węg. los krzyż. 30.000 kor., 20.000 kor.

Płatne w 32 ratach półmiesięcznych po 8 koron.

Po przesłaniu I raty wprost do mnie, natychmiastowe niepodzielne prawo do wygranych. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem pocztowym wprost do mnie, uiszczanie następnych uskutecznić można bez żadnych kosztów za pośrednictwem c. k. pocztowych Kas oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy w Bernie, Gr. Platz 23—25 dom własny.

Z pewnymi odsprzedażcami wejść w każdej miejscowości w stały stosunek. Dobra prowizja przy niskich cenach. 5112

Nadzwyczaj skutecznie działa

Hella wódka francuska z mantolem
ze znakiem „Edelgeist“

Jako nacieranie
wzmocniające musz-
kuly, uspokajające
i odżywiające
nerwy.

Również jako hygi-
eniczno profilak-
tyczny środek, o-
woni odwieżającej,
do mycia przeciw-
młotnościom.

Cena butelki: 2 korony.

G. Hall i Ska. w Onawie i Wiedniu.

Składy we Lwowie: apt. Piepes-Poratynski, apt. V. Düll i apteka Zygmunta Ruckera.

Składy na prowincji: w Rzeszowie w apt. St. Korylow-
skiego i Sp., — w Stryju w apt. Giermana.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSS
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARISdostać można we wszystkich perfumeryach, drogueryach itd. 549
Generalny zastępca: E. NEUMANN, jun., Wien, I. Fähringergasse 10, Telefon 5981/4 funtowa paczka K. 1.—
1.20, 1.40, 1.60 i wyżej.
Indo Ceylonska doskonała:
K. 1.80 i 1.70.Okruchoy K. —70, —80, 1.—
i 1.20.Wszystka waga Netto funt
ciowy, czyli 500 gramów nie
ma 420 gr. funt rosyjskiej
wagi — 20 o/0 mniejszy.Proszę wszędzie żądać:
Herbatę Monopol z rączką
i magazynu**Juliusza Groszego**
w Krakowie.

Największy zbył herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost.

„Délice“ PAPIERKI CYGARETOWE TUTKI CYGARETOWE

Do nabycia we wszystkich trafikach. — Główny skład: Wiedeń I. Prädigergasse 5.

2775

Bez konkurencji!

Przez lekarzy polecany!

Sława piękność

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności masel z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buflon w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. COSMETICUM

C. i k. uprz. STUART-CREAM

4693

pojawia się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykrotny środek nasycony jest, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białosć i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego go uznaniu kamieci sanitarni używano e. i. k. arzewiem! Krem

składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szkodliwych i niebezpiecznych substancji, które zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne dla bań, teatrów itd.) Dla osiągnięcia śnieżno-białych jak, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena słodka za sposobem użycia 1 ztr. We Lwowie u P. Mikolasa, aptekarza „pod gwiazdą“, ul. Kopernika 1, J. Piepes-Porotyńskiego, właśc. Kowalska 7. W Krakowie u K. Wiszniewskiego, aptek. ul. Floryńska 15. — Tam gdzie niema do nabycia, wysłać franko na nadstanie 1 zł. 50 ct. Skład główny: L. CHYMANA laboratorjuma, Praga 1861 II. (Czechy).

apteki pod „węg. koroną“ pl. Bernardyński 1, Z. Kuchera, aptek. „pod srebr. orłem“, Krakowskie. ul. Skarb. kowska 7. W Krakowie u K. Wiszniewskiego, aptek. ul. Floryńska 15. — Tam gdzie niema do nabycia, wysłać franko na nadstanie 1 zł. 50 ct. Skład główny: L. CHYMANA laboratorjuma, Praga 1861 II. (Czechy).

Umart dawno Singer

pozostał tylko jego system, który został znacznie ulepszenym przez fabrykantów, wyrabiających lepsze i gorsze maszyny do szycia. W Europie istnieje 80 fabryk, z których wybrałem kilka najlepszych jak Pfaff, Bieselt, Locke itd. i dostałem zastępstwo na całą Galicyę. Sprawdzam maszyny pełnymi w gromadzi. Dobre fabryki umieszczają własną firmę na maszynach, zaś łebko pokrywają swoją tandetę szumnym napisem Singer. 200 maszyn obręczkowych i Central-Bobbin jest zawsze na składzie do wyboru. Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat reperacyjny.

Lwów, Hotel Żorża.

Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki, mechanik i specjalista.

Patenty
na wynalazki
wyjednywa 170
inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE
Berlin Potsdamerstr. 3.
Petersburg Wozniesien-
skij Prospekt nr 3.

Handel
Płócien i Bielizny
Jana Riedla

we Lwowie



poleca
najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po ztr. 1'10, 1'70, 2'10, 2'25,
2'50 i 3'—.
KOSZULE z przodami piko-
wymi i fałdzikami, niekiedy
i sztywne po ztr. 2'10, 2'50,
2'75, 3'—, i wyżej.
Koszule kolorowe i z koloro-
wymi przodami kretonowe,
zefirowe i oxfordowe po ztr.
2'40, 2'60, i 2'80.
Koszule nocne po ztr. 1'65,
2'—, ozdobione na wzór u-
kraiń. po ztr. 2'35, 2'50, 2'75.
Koszule dla chłopców po ztr. 1'50.
Półkoszulki z kołnier-
zami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, ztr. 1, 1'15, 1'45,
1'65, 1'80.
Kołnierze tuz. po ztr. 2'40 i 2'50.
Mankiety tuzin po ztr. 3'60,
4, i 4'50.
Chustki płócienne, tuzin po
ztr. 2'40.

Szelki angielskie od 85 ct.
Parasole wełniane i jedwab.
od ztr. 1'50.

WODA KOŁOŃSKA
Johann Maria Farina Ju-
lich-Platz 4" flakon po ztr.
0'50, 1, 1'50, 3.

KRAWATY
w przeróżnych fasonach.
Zamówienia z prowincji wyko-
nują się najstaranniej.



Najlepsza
perfuma pokojowa!



Do nabycia we wszystkich perfu-
merych drogueryach.

Nowość!

5304

Nowość!

16 lat na Sybirze

prawdziwe opowiadanie skazańca, który przeboleł 16 lat nie-
woli sybirskiej i wyratował się niebezpieczną przez Japonię,
na miejsce swego przeznaczenia. Całość zawierać będzie
najwyżej 25 zeszytów po 10 ct. — 20 hal. Nadsyłający
2'20 K. otrzyma wprost od podpisanego nakładcy 10 zeszy-
tów. — Nadsyłający 5'50 K. otrzyma wszystkie zeszyty do
końca. Zeszyty okazowe rozsyłam na żądanie bezpłatnie.
Nakładca: E. LANDAU, Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

Znakomity Chleb, tak zwany Morawski, nadzwyczaj
łatwo strawny, nie czerstwiejący, wysyła na prowinc-
ję w specjalnie wentylowanych paczkach, mieszczą-
cych 20 bochenków, każdy bochenek ważący 2 kg.
za 10 kor. franco każda stacya kolejowa, nie licząc
nic za opakowanie. 5935

Piekarnia higieniczno-karlsbadzka
Marcina CZYZEKA, Lwów, Podzamcze.

Ważne dla Pań!
Tylko po 10 zł.
wyuczy się można w 12 lekcyjach
kreju francuskiego pod gwarancją
w osobie kreju
EUGENI WECKENHOFER
Lwów, ul. Kopernika 8.
II piętro.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na staniki,
zakłady, potoryki, szelki
itd. Przyjmuję się do szycia
całe sukienki, a na żądanie do
sfustrowania i wyprobowa-
nia pod gwarancją najlepszej
dokładności. Zasiłki z pro-
winosy uskutecznią się od razu
bez zwłoki, za podaniem do-
kładnej miary
Na konfekcy i kroje anglos-
kie osobny katalog.

Nowość!

Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona
Pół kilo kawy palonej po — 70, — 80, 1'10, 1'20 i 1'40 ztr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pustomyty obok Lwowa

Kąpiele siarczane i borowinowe.

4658

Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie.
Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej,
nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hy-
gienicznych urządzone. Stacya kolejowa, poczta i re-
stauracya na miejscu. Stary lekarz zakładowy dr. Jan Schmar.
Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia
prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomy-
tach niczem co do swej dobroci nie ustępuje francuskiej.
Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umebrowane
pomieszkania z kuchnią, lub bez od 10 koron tygodniowo,
poczawszy w zakładzie tuż obok cieniastego lasu. W da-
wnym pałacu pomieszkania dla letników i kuracjuszy z jo-
dnego, lub więcej pokoi. 10 morgowy park cieniasty, czytel-
nia i sala do zebrań towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie sta-
wów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrof-
loza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwła-
szcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr w Pustomytach.

Zakopane

Pensjonat „Warszawianka“ Mary
Danielakowej otwarty 1 czerwca do 1
października. Pomieszkowanie z całym
utrzymaniem, usługą, światłem, posielą
i bielizną od 3—5 zł. od osoby. Kuchnia
doskonała. Wodociąg. Własny park.
5043 Czystałnia.

Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smelki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

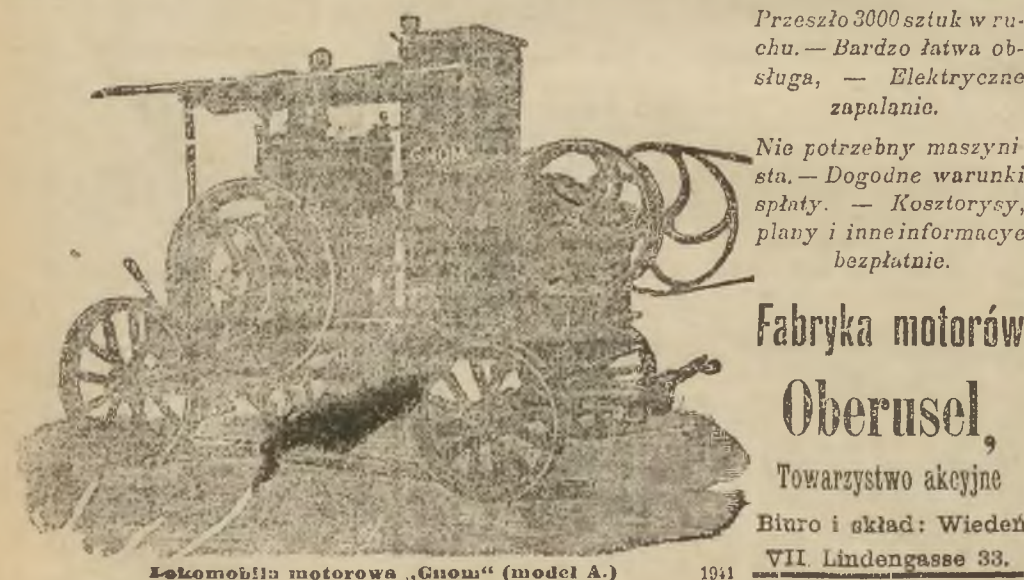
Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państ.
Spedytory wszelkiego rodzaju.

329

Najtańsza siła motoryczna

Gnom motory i lokomobile

dla benzyny, petroliny i spirytusu



Lokomobila motorowa „Gnom“ (model A.)

1941

Przeszło 3000 sztuk w ru-
chu. — Bardzo łatwa ob-
sługa. — Elektryczne
zapalanie.

Nie potrzebny maszyni-
sta. — Dogodne warunki
spłaty. — Kosztorysy,
plany i inne informacje
bezpłatnie.

Fabryka motorów

Oberusel,

Towarzystwo akcyjne

Biuro i skład: Wiedeń
VII. Lindengasse 33.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

„Dom dla Ziemian“, Lwów.

Drobne ogłoszenia.

Dotyczy ogłoszeń ogłoszeń, Admistrators „Słowa Polskiego“ po wyznaczeniu marci pociągów na odpowiedni.

Wydane były mogą być na charakteru i w sposób do istnieć.

Rekomendowane są przyznaje się.

Polecamy nasze „Korespondentów i korespondentów“, abyśmy je mogli w sposób do istnieć.

Wydane były mogą być na charakteru i w sposób do istnieć.

Rekomendowane są przyznaje się.

Chowanie i nauka

Proszę ze Lwowa siedli na lato w Szczawie obje Pensyonat Willa „Złoty“. Podejmują się opieki nad panienkami, z którymi nie wyjechać nie mogą. 6012

Posady poszukiwane

Inteligentna samotna krawczyni wyjechałaby na czas wakacji do jednej rodziny, lub jako przysługą za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Adm. Słowa“ 5763

Prody zakładu, plany i projekty terenów wykonuje z każdym czasie absolwent tej szkoły ogrod. zagran. Lwów, ul. Siodłowska 5934

Aspirant farmacji z ośmioletnią miesięczną praktyką poszukuje posady. Adres: Namiot stacy Proszowa. 5936

Nauczyciel poszukuje lekcyj przez wakacje na wsi. Lwów, Turka Chyr. 5944

Soba inteligentna znająca się na kuchni poszukuje posady jako gospodyni samotnego inteligentnego. Oferty post-r.: W.P.100 Lwów. 5953

Jeune demoiselle cherche place pres d'enfants. Adresses: „Słowa“ p-r. Przemysł. 5865

Ekonom rutynowany, żonaty, bezdzietny, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Wiadomość: Biuro Wierwińskiej, Lwów, Kamińskiego 6. 5882

Koncypiant rutynista ewentualnie solicytator poszukuje posady prowincjonalnej. Adm. „Słowa“ pod „Prowincja“. 5884

Biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6, róg Krakowskiej. Oficyalistów oraz wszelką służbę dworską i miastową. 6023

Centralne Biuro pośrednictwa Budyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriego. 6020

Instituteur français cherche place vacances Sokołowski, passage Hausmann. 6019

Oficyalistów, nauczycielek, bon, gospodyni, panien służących oraz wszelkiej dobrorej służby dostarcza: Biuro Lemczyńskiego, Lwów, Rynek 12a. 6022

Soba w średnim wieku poszukuje samotnej posady klucznicy do dworu lub sędzia. Romanika, Jasło, w domu Slezaka. 6002

Handlową stronę fabryki lub warsztatu poprowadzi w charakterze spółnika lub współpracownika płatnego polny urzędnik-ekonomista Joachim Soltys, ul. Hausnera 8. 5985

Soba młoda, rozumiejąca się na gospodarstwie i gotowania poszukuje miejsca do zarządu domu. Gospodyni poste-restante Lwów, za okazaniem kwitu inzeratowego. 6034

Posady zaofiarowane

Poszukuje się młodej bony Niemki do dwójki dzieci. Post-restante główna poczta, Lwów, Janina 450. 3193

Restauracja oczepka w Turce koło Chyrowa poszukuje zdolnej kucharki restauracyjnej. 5963

Zdolny pomocnik fachowiec, znajdzie posadę. Magazyn haftów i drobiazgów damskich J. Kocabik, Lwów. 5983

Adwokat Dr. M. Bodek we Lwowie poszukuje koncypianta. 5993

Koncypianta poszukuje adwokat dr Flecker ul. Kazimierzowska 37. 5915

Dwóch zdolnych stolarzy modelowych znajdzie natychmiast zajęcie. Zgłoszenia pisemne adresować: Fabryka armatur w Trzebini. 6000

Wolne posady.

Przy lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń są do obsadzenia posady urzędników do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych.

Warunki: stałe dzienne dyty, z góry płatne podczas podróży i osobne bezzwrotne wynagrodzenie, za pozyskane ubezpieczenia.

Reflektanci zechcą nadsyłać swe pisemne oferty z podaniem wieku i całego życiorysu, pod napisem „WOLNE POSADY“ do Admin. „Słowa polskiego“. 3179

Apteka w Zbarażu poszukuje natychmiast rutynowanego magistra pod korzystnymi warunkami. 6017

Apteka DURSTA w Brzeżanach przyjmie aspiranta z jedno lub dwuroczną praktyką. 5964

Artykuły spożywcze

Masło świeże deserowe Ma 2 k. 25 h. i deserowe solone a 2 k. 10 h. za 1 kgr. wysła Alfred K. Hampel, mleczarnia w Andryanowie p. Komarno. 5672

Stary Wohl Nr. 1133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu, cyfra powyższa chyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo tanią i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezplatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Masło deserowe codziennie świeże wysła w cenie 10 kor. za paczkę 5 kgr. oplatnie za pobraniem mleczarnia w Słotwinie koło Brzeska. 4824

Wyborny miód, jak malaga, dwie szampanówki za 4 korony wysła franco Reymanński, Husiatyn. 6004

Kupno i sprzedaż

Wzity tresowane i szczeniata settery sprzedaje leśniczy Grubenthal, Bochnia. 5937

Fortepiany i pianina nowe i przegrane w wielkim wyborze najtaniej sprzedaje Kubessa, Rynek 1. 17. 5940

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 3789

Na piegi jedyny środek krem toaletowy Dra Meislera, stoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogueria L. Menkesa, ul. Kazimierzowska 19. 5316

Używane sztuczne zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje po najwyższych cenach. Zastawione precyzoza wykupuje, dopłacam do najwyższej wartości. Używane oraz nowe wyroby ze złota, srebra, chińskiego srebra sprzedaje zduńmiewając tania. Strauch, jubiler, Lwów, Karola Ludwika 29, Pasaż-Oranża. 6013

Najtańsze i najlepsze meble z własnej pracowni poleca firma B. L. Kischales, Lwów, Teatrna 22 (Dom narodny). 6016

Tajemnice systemu dwójka dzieci lub dobrowolnej bezdzietności w małżeństwie opisuje szczegółowo książka pt. „Maltuzyanizm w polityce ekonomii i higienie społecznej“. Mimo naukowego tytułu, lektura bardzo łatwa. Cena 8 kor. Do nabycia w główniejszych księgarniach lwowskich, w Krakowie w księgarni F. Himmelblaua. 5950

Do sprzedania stare wartościowe obrazy ul. Zyblkiewicza 33, parter na lewo. 6011

Kupię zbiór marek. Oferty pod „Filatelista“ do Adm. Słowa polskiego. 3196

Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapasów sprzedaje po dotychczas niebywałych cenach płaszcze po 3 zł. 50 ct., weże (szlachy) po 2 zł. 30 ct. Płaszcz „Continental“ po 6 zł., weże po 3 zł. Płaszcz zaś światowej marki „Dunlop“ po 7 zł., weże po 3 zł. 50 ct. Lampy acetylenowe od 2 zł. Carbida na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po nader niskich cenach poleca firma F. Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 27. 3906

M. Nass, Lwów, Szpitalna 28, poleca wszelkiego rodzaju pojazdy nowe jakoteż przejeżdżone, przyjmując takowe do zamiany lub kupuje za gotówkę, także poleca do ślubów eleganckie ekipaże z białymi rumakami pochodzącymi ze stadniny cesarskiej w cenie przystępnej. 5977

Nowość!

APARATY do palenia kawy pod korzystnymi warunkami poleca firma M. KORKES Lwów, ul. Gródecka 1. 10.

Nr. 1133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu, cyfra powyższa chyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo tanią i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezplatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Największa nasza troska?

Proszę żądać darmo i oplatnie tej dla każdego nadzwyczaj przytecznej i zajmującej broszury za pośrednictwem firmy E. Smetaczek, Monachium II. Skrytka pocztowa 106. 5338

Do rybołówstwa

potrzebne przyrządy w wielkim wyborze utrzymuje na składzie Alojzy Hübner we Lwowie, Rynek 1. 38. 4964

Interesy handlowe

Kredytu budowlanego i pożyczki właścicielom dóbr i realności na I. miejsce w drodze konwersji i na II. miejscu udzielam. Procent bankowy zgłoszenia „Emanuel“, poste restante, Lwów. 5922

Interes handlowo-przemysłowy we Lwowie dobrze się rentujący o obrocie rocznym 300 000 koron sprzedam, zamienię na wieś, względnie na dobrą dzierżawę. Zgłoszenia do Admin. Słowa polskiego pod „Zamiana“ za okazaniem kwitu inzeratowego. 5942

Największy ziemski z lasem starym 800 morgów obok Lwowa, stacy kolejowa w miejscu, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: dr. Mochnacki, Jagiellońska 8. 5922

Naprzeciw Biblioteki uniwersyteckiej, parcela budowlana z domkiem o dwóch frontach (42 metry) do sprzedania. Blizsze informacje ul. Piekarska 1. 46, parter na lewo. 6005

Poszukuję współnika katolika z 5000 zł. do pewnego interesu. Dochód czysty 40 proc. Zgłoszenia pod „Poządany“ poste-restante Lwów. 6025

Telegram! Urzędnicy i oficerowie otrzymują pożyczki w wysokości dwurocznej pensji, z amortyzacją piętnastoletnią. Mniejsze pożyczki na 5 lat bez kondyktu. Oferty „Telegram“ binro gazet Buchstaba, na odpowiedź marki pocztowe. 6014

Nieruchomości

Kamienica jednopiętrowa z dużym ogrodem przy ul. Inwalidów 17, z wolnej ręki do sprzedania. Wolne lata. Gotówki potrzeba 8000 zł. Wiadomość u właściciela. Pośrednictwo nie jest wykluczone. 5792

Dom do sprzedania zaraz. Snopkowska 1. 23. 6001

Kamienica dwupiętrowa nowa, tania do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12. 6006

Mieszkania i sklepy

Pokój kawalerski na II. p., ul. Wronowska 5 do wynajęcia. 5764

3 pokoje, kuchnia i balkon, 2 pokoje i kuchnia zaraz do ujęcia ul. Gródecka 51. 5919

Poszukuję dla jednej osoby by umieszczonego pokoju z całym utrzymaniem na lipiec i sierpień. Wymagany spokój, położenie domu wśród lasu lub ogrodu, blisko kolei i drogi. Zgłoszenia pod „Letnie mieszkania“ do Admin. „Słowa polskiego“. 5908

2 pokoje kawalerskie frontowe w parterze, nadające się na biuro, zaraz do ujęcia. Ul. św. Mikołaja 14. 6007

Szymonowiczów 6. Obszerne jasne trzy pokoje, weranda i przynależności do wynajęcia. 5989

3 pokoje, kuchnia, 1 pokój kuchnia ul. Kochanowskiego 18 do wynajęcia. 5992

Dwornickiego 12, pięć obszerniejszych pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, spiżarnia od 1 lipca do ujęcia. 5996

W śródmieściu poszukuję odpowiedniego sklepu (lokalu), do składu delikatesów i śniadankowego interesu. Listy proszę do Admin. Słowa polskiego pod literą L. U. 52. 5939

Pension „Geplana“

Lwów, Bielowskiego 1. 5. Pokoje z utrzymaniem lub bez, dziennie, tygodniowo i miesięcznie. — Ceny przystępne. 5624

Do wynajęcia od 1 lipca 5 pokoi z kuchnią i zaprowadzonym telefonem przy ul. Chorażczyzna 1. 12, parter. 5896

Stajnia na parę koni i wozownia zaraz do ujęcia Słowackiego 18. Blizsza wiadomość u służącego Michała Wąsowicza, 1. p. 5886

Jeden lub dwa pokoje urządzone z komfortem do ujęcia od lipca. Brajera Bocznaka 4. 5951

Pension „Exquisite“

pokoje z całym utrzymaniem na stałe i dla przyjezdnych. Również Panie, jadące do kąpiel, mogą dzieci swoje zostawić pod bardzo dobrą opieką. 5708 Lwów, Chorażczyzna 19 II. p., III. schody.

Zygmuntowska 12, 4 pokoje, łyża, pojedynczo lub na biura razem od 1-go lipca do ujęcia. 6026

Dwa pokoje frontowe z balkonem i kuchnią na I. p. Zimorowicza 20. 6009

Letnie mieszkania

Dla letników kilka pokoi razem lub osobno, z wiktorem lub bez, zaraz do wynajęcia na lato w okolicy górskiej, leśnej. Ogródek, kociół, poczta, kąpiele rzeczne. Wiadomość szczegółowa T. St. poste-rest. Tyrawa Wołoska. 5938

Mikuliczyn, willa „Zacisze“ pod lasem szpikowym, pokoje urządzone z całym utrzymaniem. Ceny przystępne. „Zarząd“. 5849

W Jaremczu otworzyłem dla wygody P. T. letników biuro informacyjne dla wynajmu mieszkań i stręczenia służby. Ferdynand Nowakowski. 6003

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i łobocze, oświeślenie na tie neurastenii, leczy radykalnie 79 Dr. F. F. F.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem Baadonia mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Stanisław Horszowski skład wypożyczalni fortepianów i pianin. Zastępstwo Bösendorfera Ossolińskich 8. 5550

Proszę żądać mojego nowego ilustrowanego

Katalogu robót ręcznych (zawiera 2600 rysunków) Bérczi D. Sander, Budapeszt, Königsgasse 4. Katalog franco i gratis 4020

Przed wyjazdem

poleca się „I. austr. Tow. dla ubezp. przeciw kradzieży w Wiedniu“ przez zastępcę Wgo A. S. Landaua we Lwowie ul. Kazimierzowska 14. 5498

Kominy fabryczne jakiegokolwiek systemu, piece do wypalania cegły, budując według planu. Świadectwa z wykonanych dotąd robót na żądanie. Wojciech Fik, Lwów, winów poczta Podgórze. 4209

PANOWIE! Kapsułki Zamba napelnione olejem z drzewa santalowego o 2 Wiele listów dziękczynnych leczą słabości pęcherza i prawodu moczowego (wypływy) bez bólu w kilkunastu dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko Aptekarz E. Lahr, Würzburg. Karton po 4 k. nabyć można u: C. Brady, Wiedeń. Fleischmarkt I Apteka pod Białym Aniołem. Apteka Piepes-Poratynskiego Lwów, plac Bernardyński 1. 1. Skład w aptece Zygmunta Rucka i J. Wewiorskiego we Lwowie. W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepszé środki. 1027

W czwartek odbędzie się ciagnienie głównej wygranej 150 tysięcy koron; druga 50 tys. koron; trzecia 20 tysięcy; czwarta 10 tysięcy; dwie po 5000; pięć po 2000; dziesięć po 1000; dwadzieścia po 500 itd. oraz 6500 po dziesięć kor. Wszystkie w gotówce. Cena losu razem z przesyłką cztery korony. Każdy nabywca losu otrzyma po ciagnieniu bezpłatnie i opłacono listę ciagnień. Prosimy żądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy darmo i oplatnie, DOM BANKOWY

Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

PATENTY
na wynalazki
— wyjednywa —
S. Dzbański
przysięgły rzecznik
patentowy 114
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
Sworn Patent-Attorney

K. 150.000
wygrać można na losy węg. loterii państwowej 7691 wygranych Ciagnienie już 30 b. m.
Cena K. 4 razem z przesyłką.
! Losy na raty !
oraz
! Pożyczki na losy !
pod warunkami najtańszymi.
Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8. 5948

Skład płócien
-- korezyńskich --
Lwów, Halicka 16.
Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 5806

Ulubiona Perfuma
eleganckiego świata

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 547

